

Składanie wieńców na mogiłach żołnierskich

7 bm., w 53 rocznicę Wielkiego Października — społeczeństwo polskie oddało hołd pamięci żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zginęli, wyzwalając nasz kraj spod okupacji hitlerowskiej. Na rozrzuconych po całym kraju cmentarzach żołnierskich radzieckich składano wieńce i wianki kwiatów. Wieńce złożono m. in. na Cmentarzu Mauzoleum żołnierzy radzieckich w Warszawie. (PAP)

GŁOS WIELKOPOLSKI

NIEDZIELA

POZNAN
8/9 XI 1970
Wydanie AB

Rok wyd. XXVI
Nr 266 (8310)
Cena 50 gr

Obchody rocznicy Wielkiego Października

Defilada wojskowa i manifestacja ludności w Moskwie

Herb państwowy oraz 15 herbów republik radzieckich ozdobiły mury moskiewskiego Kremla. Po drugiej stronie Placu Czerwonego, obok ogromnego portretu Lenina data: „1917—1970”. Plac po raz 53 stał się centrum obchodów rocznicy Rewolucji Październikowej.

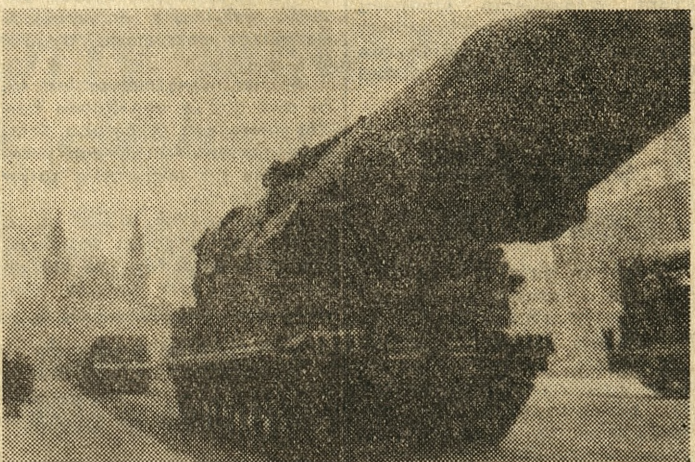
Punktualnie o godzinie 10.00 z Bramy Spasskiej Kremla wyjechała w otwartym samochodzie minister obrony ZSRR, marszałek **Andriej Greczko**. Na środku placu przyjmują go meldunek dowódcy defilady generała — pika Iwanowskiego, a następnie dokonuje przeglądu oddziałów i pozdrawia je.

Po wejściu na trybunę minister Greczko wygłasza przemówienie.

Podkreślił on, że Związek Radziecki dysponuje potężnymi siłami zbrojnymi, wyposażonymi w doskonałą technikę bojową. Marszałek Greczko oświadczył, że Związek Radziecki udziela wszechstronnej pomocy i poparcia boha-

nowi głównej siły ognia wojsk lądowych. Za nimi przez plac przetoczyły się rakiety balistyczne marynarki wojennej. Uzbrojone w nie podwodne okręty atomowe stanowią podstawę siły bojowej marynarki wojennej.

Trwająca 45 minut defilada zakończyła się przemarszem strategicznych wojsk rakietowych zdolnych zadać drugoczący cios agre-



Parada wojskowa w 53 rocznicę Rewolucji Październikowej w Moskwie 7 bm. Na zdjęciu: defilują rakiety strategiczne.

CAF — PI — telefono

terskiej walce Wietnamu przeciwko interwencji amerykańskiego imperializmu, sprawiedliwej walce Arabów o zlikwidowanie skutków izraelskiej agresji na Bliskim Wschodzie. Minister obrony ZSRR wskazał na ważne znaczenie układu zawartego między ZSRR i NRF.

Defiladę wojskową otworzyli podobnie jak w latach ubiegłych młodzi dobosze. Żołnierze i oficerowie biorący udział w defiladzie wystąpili w nowych uniformach charakteryzujących się znacznie żywszymi barwami niż tradycyjne mundury.

Z dużym zainteresowaniem oglądano rakiety taktyczne oraz taktyczno-operacyjne, sta-

sorowi, który próbowałby naruszyć granice Związku Radzieckiego lub krajów obozu socjalistycznego.

Defilada odbyła się w pięknej zimowej scenarii, przy padającym śniegu.

Po defiladzie wojskowej rozpoczęła się manifestacja ludzi pracy. (PAP)

W. Kraśko na spotkaniu w Zagłębiu Koninśkim

Przebywający w Zagłębiu Koninśkim, z okazji inauguracji nowego roku k-o 1970/71 kierownik Wydziału Kultury Komitetu Centralnego PZPR — Wincenty Kraśko, spotkał się w sobotę, w drugim dniu pobytu, z aktywem kulturalno-propagandowym Ziemi Koninśkiej.

Wincenty Kraśko przedstawił aktualną politykę partii w dziedzinie kultury. Udzielił także odpowiedzi na pytania uczestników spotkania. Kierownik Wydziału Kultury KC życzył działaczom kulturalno-oświatowym Zagłębia Koninśkiego wielu sukcesów i satysfakcji w pracy w nowym sezonie kulturalno-oświatowym. (zet)

W ONZ o rozbrojeniu

W piątek na forum Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przedłożony został projekt rezolucji domagającej się, by Zgromadzenie Ogólne zaaprobowало projekt układu radziecko-amerykańskiego o zakazie umieszczania broni nuklearnej i innej broni masowej zagłady na dnie morskim i w jego głębinach.

AFP o ustąpieniu H. Burgiby

Komentując skład nowego rządu tunezyjskiego, utworzonego w piątek Agencja France Presse zwraca uwagę, że Habib Burgiba junior, syn prezydenta Tunezji nie otrzymał żadnej teki ministerialnej. Agencja dodaje, że Burgiba junior uważany był za polityka prozachodniego i proamerykańskiego i czasem występował nawet przeciwko innym krajom arabskim. Do czerwca br. kierował on resortem spraw zagranicznych.

Śledztwo w Ekwadorze

Pułkownik lotnictwa w stanie spoczynku, Andres Cordova Galarza przyznał się w piątek wieczorem, iż jest głównym sprawcą uprowadzenia w dniu 27 października br. gen. Cesara Rohona. b.

Stopień wodny na Wiśle

Wielka inwestycja przekazana do użytku

7 listopada, w 53 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, odbyło się we Włocławku uroczyste przekazanie do użytku stopnia wodnego na Wiśle — wielkiej inwestycji gospodarki wodnej, zrealizowanej z pomocą ZSRR. Potężna zaporą przegradziła wiślane wody, tworząc jezioro. Obok zapory powstała największa w kraju siłownia wodna o mocy blisko 170 MW.

W uroczystości otwarcia zapory wzięli udział wicepremierzy: członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Kociołek i członek Prezydium NK ZSL Zdzisław Tomal.

Na stopniu wodnym odbył się wiec budowniczych zapory i siłowni oraz społeczeństwa miasta. (PAP)

Izrael narusza porozumienie o przerwaniu ognia

Fortyfikacje w rejonie Kanału Sueskiego

Ekstremiści izraelscy naruszając porozumienie o przerwaniu ognia na Bliskim Wschodzie coraz bardziej umacniają swoje pozycje wojskowe na okupowanych ziemiach arabskich. „Jastrzębie” z Tel Awiwu gromadzą swój potencjał wojskowy w rejonie Kanału Sueskiego.

Dziennik „Washington Post” pisze, że „Izraelczycy wykorzystali 90 dni przerwania ognia dla umocnienia swojej linii obrony na wypadek ewentualnej, nowej wojny”. Na umocnienie starych i budowę nowych fortyfikacji wzdłuż kanału, Tel Awiw przeznaczył — jak stwierdza „Washington Post” — miliony funtów izraelskich.

W rejonie Kanału Sueskiego wojska izraelskie stworzyły również zaplecze wojskowe w tym system dróg dla zabezpieczenia formacji wojskowych w czasie akcji bojowych. Władze izraelskie ujawniły, że po zamachu bombowym na dworzec autobusowy w Tel Awiwie, aresztowano 1128 Arabów. Do tej pory jednak Izraelczycy nie udało się pochwycić sprawców zamachu.

KONFERENCJA PRASOWA PREMIERA JORDANII

W sobotę odbyła się konferencja prasowa nowego premiera Jordani Wafsi Tella, który przedstawił program swego rządu. Oświadczył on, że głównym celem jego gabinetu jest umocnienie braterstwa broni armii jordańskiej i komando-

dowódcy ekwadorskich sił powietrznych.

Płk. Galarza został aresztowany w środę wraz ze swym bratem. Oświadczył on, że zdecydował się na porwanie, by zemścić się na znanym zbrodniarstwu i motywów osobistych generała Rohonie.

Sprawa Rodezji w ONZ?

Agencja Reutera donosi, że kraje afrykańskie, które są członkami Rady Bezpieczeństwa, tj. Buundi, Sierra Leone i Zambia, wy-

stąpiły z żądaniem zwolnienia posiedzenia Rady w sprawie Rodezji. Data posiedzenia nie została jeszcze ustalona, ale państwa afrykańskie pragną, by debata zbiegła się z piątą rocznicą jednostronnego ogłoszenia niepodległości Rodezji, która przypada 11 listopada.

Rozmowy W. Brytanii - Rodezja

W Pretorii toczą się nieformalne rozmowy między W. Brytanią i Rodezją w celu znalezienia możliwości wznowienia negocjacji w

Rozmowy ekspertów Polski i NRF

W. Scheel udał się do Krakowa

W ramach toczących się w Warszawie rokowań między Polską a NRF, 7 bm. w godzinach przedpołudniowych spotkała się ponownie grupa ekspertów obu delegacji. Omawia no szczegółowo problemy związane z zagadnieniami normalizacji między obu państwami.

W sobotę w godzinach popołudniowych minister spraw zagranicznych NRF — Walter Scheel wraz z innymi człon-

kami zachodnoniemieckiej delegacji udał się do Krakowa.

W podróży towarzyszą mu: wiceminister spraw zagranicznych — Józef Winiewicz i inni członkowie polskiej delegacji. Min. Scheel uda się również do byłego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu — Brzezince. (PAP)

Z. Kliszko przyjął C. Schmidę

7 bm. wicemarszałek Sejmu Zenon Kliszko przyjął przebywającego w Polsce w związku z rozmowami PRL — NRF wiceprzewodniczącego Bundestagu prof. Carlo Schmidę. (PAP)

Koncentracja wojsk Sajgonu w Kambodży

Korespondent Reutera donosi, że duże jednostki południowowietnamskich wojsk reżimowych koncentrują się w bazie wojskowej Kompong Kantout o 20 km na południe od zachodu od Phnom Penh.

W sobotę wieczorem doszło do zamachu w stolicy Kambodży Phnom Penh, w wyniku którego 14 osób zostało zabitych, a 10 odniosło rany. Nieznani sprawcy wrzucili 2 granaty do sali kinowej, wypełnionej tłumem widzów. PAP

9 — 11 bm. w Poznaniu

Obrady przedstawicieli akademii nauk

Od 9 do 11 listopada 1970 r. zbiera się w Instytucie Zachodnim w Poznaniu na swe konstytucyjne posiedzenie grupa robocza przedstawicieli akademii nauk krajów socjalistycznych, której zadaniem jest ściśła współpraca w badaniach nad procesami ekonomicznej integracji we współczesnym kapitalizmie. Ta specjalistyczna grupa powołana została przez Komisję Wielostronną Współpracy Akademii Nauk Krajów Socjalistycznych do spraw Badań Współczesnego Kapitalizmu i powierzyła funkcje koordynujące tego zakresu badań Zakładowi Ekonomicznemu Instytutu Zachodniego, kierowanemu przez wicedyrektora tegoż Instytutu — dr. Zdzisława Nowaka. Na posiedzeniu konstytucyjnym przedyskutowano zostanie przygotowany przez Zakład Ekonomiczny IZ projekt wieloletniego wspólnego planu badańowego i zapewnienia jego realizacji. Prace te winny według zamierzeń ich inspirować, doprowadzić do wydania wspólnej monografii, oceniającej w możliwie szerokim zakresie specyficzne dla współczesnego kapitalizmu procesy. Udział w posiedzeniu grupy zapowiedzieli przedstawiciele Akademii Nauk Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, ZSRR oraz wszystkich najważniejszych ośrodków naukowych Polski.

Goście zagraniczni wezmą także udział w dniach od 12 do 14 listopada 1970 r. w sympozjum naukowym organizowanym przez Oddział Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Szczecinie na temat „Rola Szczecina w organizmie integracji socjalistycznej”. Przewodniczącym tego Oddziału, profesor dr J. Rutkowski zapewnił także uczestnikom możliwości wizualnego zapoznania uczestników sympozjum z osiągnięciami Szczecina w 25 rocznicę powrotu ziem zachodnich i północnych do Polski. (na)

Zamach na wartownika radzieckiego w Berlinie Zach.

W nocy z piątku na sobotę, nieznanymi sprawcami dokonano zamachu na wartownika radzieckiego przed pomnikiem ku czci Armii Radzieckiej, znajdującego się w dzielnicy Tiergarten, w brytyjskim sektorze Berlina Zachodniego. Został przy tym ciężko zraniony dwoma strzałami mu i powierzyła funkcje koordynujące tego zakresu badań Zakładowi Ekonomicznemu Instytutu Zachodniego, kierowanemu przez wicedyrektora tegoż Instytutu — dr. Zdzisława Nowaka. Na posiedzeniu konstytucyjnym przedyskutowano zostanie przygotowany przez Zakład Ekonomiczny IZ projekt wieloletniego wspólnego planu badańowego i zapewnienia jego realizacji. Prace te winny według zamierzeń ich inspirować, doprowadzić do wydania wspólnej monografii, oceniającej w możliwie szerokim zakresie specyficzne dla współczesnego kapitalizmu procesy. Udział w posiedzeniu grupy zapowiedzieli przedstawiciele Akademii Nauk Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, ZSRR oraz wszystkich najważniejszych ośrodków naukowych Polski.

Ambasador ZSRR w NRD złożył przeciwko tej prowokacji zdecydowany protest w brytyjskiej administracji wojskowej Berlina Zachodniego.

Rządzący burmistrz zachodniobermberski, Klaus Schuetz ostro potępił zamach. Zapowiedział on, że sprawcy, bez względu na polityczne motywy, będą ścigani i surowo ukarani.

Rząd federalny wyraził w sobotę przed południem ubolewanie z powodu zamachu na wartownika radzieckiego. (PAP)

sprawy unormowania stosunków między obu krajami — pisze korespondent agencji Tanjug.

Przed ostatnimi wyborami konserwatyści zapowiedzieli, że podejmą próbę doprowadzenia do końca negocjacji z rasistowskim reżimem Iana Smitha.

Kongres partii BAAS

Rządząca w Syrii partia BAAS zwołała 30 października w Damaszku swój kongres nadzwyczajny, który w piątek zakończył debatę generalną. Obecnie uczestnicy obrad przystąpili do dyskusji nad poszczególnymi punktami programu, przedłożonego do zatwierdzenia. Jak pisze agencja Reutera, program ten sugeruje wykorzystanie syryjskich zasobów gospodarczych dla stworzenia silnej armii.

ILO oskarża Grecję

Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) oskarżyła rząd pułkowników greckich o naruszenie międzynarodowej konwencji dotyczącej prawa pracujących do zrzeszania się i organizowania związków zawodowych.

Delegacja TPR-P przybyła do Poznania

Z okazji obchodów 53 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, bawi w Polsce delegacja Towarzystwa Przyjaźni Radziecko Polskiej. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie, wczoraj delegacja, w skład której wchodzi: Olga Krywoszeina — wiceprzewodnicząca TPRP, dyrektor centralnego Muzeum Lenina w Moskwie, Wołodien Iwanowicz Masokin — członek zarządu TPRP w Biełgorodzie i Aleksander Mikołajewicz Szumilow — sekretarz TPRP w Moskwie, przybyła do Poznania. Gości radzieckich powitali przewodniczący zarządu wojewódzkiego i miejskiego TPRP: Tadeusz Kwaśniewski i Aleksander Anholcer, którym towarzyszył konsul ZSRR w Poznaniu — Wiktor Odinkow. W godzinach popołudniowych delegacja spotkała się z aktywem TPRP w Klubie Towarzystwa oraz w konsulacie radzieckim.

Dzisiaj w programie przewidziane jest zwiedzanie Kórnika i Rogalina, a po południu złożenie kwiatów pod Pomnikiem Bohaterów na Cytadeli oraz wizyta w Operze. W poniedziałek goście zwiedzą Zakłady Naprawcze Tabo ru Kolejowego i spotkają się z aktywem tych zakładów. Po spotkaniu delegacja udaje się w dalszą podróż do Łodzi. (map)

Każdy może zaprenumerować „Głos”

Zamiast bezskutecznie poszukiwać „Głosu” w kioskach można zapewnić sobie codzienne otrzymywanie „Głosu Wielkopolskiego” w prenumeracie.

Przedpłaty na rok 1971 za kłady pracy, instytucje, jednostki wojskowe i organizacje społeczne dokonują wyłącznie w oddziałach i delegaturach „Ruch” do 25 listopada br.

Od osób prywatnych wpłaty przyjmują listonosze i urzędy pocztowe — do 15 grudnia br.

Można również dokonać wpłaty blankietem PKO bez pośrednio na konto „Ruch” Poznań nr 122-6-211831 w terminie do 5 grudnia 1970 r.

Cena prenumeraty wynosi: na kwartał — 39 zł; na półrocze 78 zł; na rok — 156 zł.

W razie jakiegokolwiek trudności z zamówieniem „Głosu” w prenumeracie prosimy o za wiadomienie redakcji listem lub telefonicznie: nr telefonu 657-18.

ROGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane. Na północnym wschodzie i na krańcach południowo-zachodnich możliwe przelotne opady śniegu. Temperatura maksymalna od minus 2 st. do plus 2 st. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

Wywiad z prof. dr. W. Kawalcem

Za miesiąc, 8 grudnia rozpocznie się w całym kraju Narodowy Spis Powszechny 1970. Przygotowania do tego wielkiego badania statystycznego, które obejmie całą ludność kraju, wkraczają obecnie w decydującą fazę. Generalny komisarz spisowy, prezes GUS, prof. dr. Wincenty Kawalec udzielił na ten temat wywiadu dziennikarzowi PAP — red. Tomaszowi Walatowi.

— Jakie są najważniejsze cele spisu?

— We wszystkich krajach świata, a zwłaszcza w krajach, w których gospodarka oparta jest na planowaniu, nieodzownym narzędziem prawidłowej polityki gospodarczej i społecznej stają się obiektywne, wyczerpujące i szybko dostarczane informacje statystyczne. Niezbędne dane uzyskiwane są u nas przede wszystkim przy pomocy systemu ewidencji i sprawozdawczości, a także od korespondentów urzędu. Nie wszystkie jednak dziedziny życia mogą być badane w ten sposób. Informacje na temat struktury demograficznej i społeczno-zawodowej ludności, warunków mieszkaniowych, problemów indywidualnych gospodarstw rolnych itd., dostępne są wyłącznie przy pomocy masowych badań statystycznych.

— Jak będą wyglądały bezpośrednie czynności spisu w mieszkaniu obywatela?

— Wizyty rachmistrzów będą się odbywały począwszy od 8 do 14 grudnia. Wyniki spisu powszechnego są często porównywane do migawek z dziejów fotografii, gdyż dają one obraz badanych zjawisk w ściśle określonym momencie; został on określony decyzją rządu na północ z dnia 7 na 8 grudnia. Tak więc dziecko urodzone np. 10 grudnia nie będzie spisane, chociażby rachmistrz zastał je już w domu podczas wykonywania swych obowiązków.

Rachmistrz spisowy odwiedzi każde mieszkanie dwukrotnie. Po raz pierwszy, 5 lub 6 grudnia podczas tzw. obchodu swojego obwodu. Umówi się on wtedy z mieszkańcami, co do dnia i przybliżonej godziny do konania czynności spisowania. Zostawia on w mieszkaniu odezwę do ludności informującą o celach i zadaniach spisu oraz kartę pomiaru mieszkania. Pod czas drugiej wizyty w każdym mieszkaniu powinna oczekiwać rachmistrza przynajmniej jedna dorosła osoba, która udzieli odpowiedzi na pytania spisowe o wszystkich domownikach i o mieszkaniu. Osoby zatrudnione w ujęciach w zakładach pracy otrzymają tam wypełnione karty informacyjne o zatrudnieniu, które należy przekazać rachmistrzowi.

Rachmistrze zostali zobowiązani do zadawania tylko takich pytań, które są związane z uzyskaniem odpowiedzi przeznaczonych do wpisania na formularz.

Rachmistrze nie będą domagać się okazywania dokumentów — spis jest bowiem oparty na obustronnym zaufaniu. Społeczeństwo jest jednak z mocy ustawy obowiązane do udzielania dokładnych i zgodnych z prawdą odpowiedzi. Rachmistrze mają obowiązek okazywać legitymacje spisowe, upoważniające do przeprowadzenia spisu.

— Czy w formularzach spisowych będą uwzględnione pytania, które byłyby z różnych względów niewygodne dla odpowiedzianego?

— Trudno mi na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć, ponieważ jest to indywidualna cecha każdego odpowiadającego. Dla kogoś może się np. okazać drażliwe pytanie o temat poziomu wykształcenia. Uważa się — raczej niesłusznie — za drażliwe pytania o dzieciństwo kobiet. Pytania te będą do

tyczyły m. in. liczby i kolejności urodzonych dzieci. Badania te przeprowadzimy jedynie w 5 proc. obwodów spisowych, które zostały wylosowane. Pytania stawiane będą kobietom w wieku poniżej 70 lat, które są lub były mężatkami. Dla pewności zresztą — w obwodach wylosowanych do badania dzieci — rachmistrzy mogą być tylko kobiety.

Ponadto wszystkich rachmistrzów i cały aparat spisowy obowiazuje zasada pełnej tajemnicy statystycznej. Wyniki będą wykorzystane wyłącznie zbiorowo do celów statystycznych. Z mocy ustawy, żadne dane indywidualne nie mogą być nikomu udostępnione.

Uprowadzając niektóre pytania chciałbym także wyjaśnić, że nie będziemy też interesować się wysokością zarobków. Na formularzach są tylko pytania na temat źródeł utrzymania, które należy rozumieć jako „praca osobista”, „nie zarobkowe źródła — renta, stypendium itp.”, lub jako „pozostawanie na utrzymaniu członka rodziny”.

— Kiedy możemy oczekiwać pierwszych wyników?

— Wyniki wstępne będą gotowe w lutym 1971 roku.

Nowe zasady zarządzania przemysłem okrętowym

Prezes Rady Ministrów zatwierdził nowe zasady zarządzania przemysłem okrętowym, które wejdą w życie od 1 stycznia 1971 roku.

Nowy model branży okrętowej jest rezultatem blisko 2-letnich prac zespołu specjalistów z tej branży przy współudziale KW PZPR w Gdańsku, który był inspiratorem zmian. Przemysł okrętowy, zgodnie

z nowym systemem, stanie się w pełnym tego słowa znaczeniu przemysłem eksportującym. Będzie pracował na gruncie zasad rachunku ekonomicznego, wieloletnich norm finansowych, powiązanych z ograniczoną ilością wskaźników dyrektywnych, ujmowanych w skali pięcioletniej.

Wdrożone zostanie powiązanie wyników finansowej działalności, jej kosztów, z uzyskanymi wpływami dewizowymi z produkcji eksportowej. Nastąpi oparcie rozliczeń wewnętrznych w zjednoczeniu na kosztach własnych produkcji, skoncentrowanie funduszu rozwoju i centralizacja decyzji inwestycyjnych na szczeblu zjednoczenia.

Przemysł okrętowy będzie prowadził bezpośrednią działalność w zakresie obrotów towarowych z zagranicą na własny rachunek i przejmie odpowiedzialność agencji „Centromoru”. Dokona się ściśle powiązania środków własnych na inwestycje, na płace i na fundusz zachęty materialnej, z wynikami eksportu.

Te nowe zasady rozszerzają znacznie kompetencje i samodzielność przemysłu okrętowego, ale tym samym znacznie zwiększają jego odpowiedzialność za osiągnięte wyniki.

PAP

Pogrzeb R. Kozaka

W Poznaniu odbył się 7 bm. pogrzeb prof. dr. inż. Romana Kozaka — jednego z organizatorów i pierwszego rektora Politechniki Poznańskiej, a następnie dyrektora Instytutu Technologii i Konstrukcji Budowlanych tej uczelni. Rektor Politechniki, prof. dr. Wiktor Jankowski, nakreślił sylwetkę zmarłego. Prof. Kozak był znanym działaczem społecznym, członkiem licznych organizacji i towarzystw naukowych. (PAP)

Cholera w obozie na wyspie Leros

Według informacji napływających z Grecji w obozie koncentracyjnym dla przeciwników obecnego reżimu w Atenach, na wyspie Leros wybuchła epidemia cholery. Sytuacja jest tym poważniejsza, że władze nie czynią praktycznie żadnych starań, by zapobiec rozprzestrzenianiu się choroby wśród więźniów. (PAP)

Rewizja konkordatu Hiszpania — Watykan

5 bm. poinformowano nieoficjalnie w Watykanie, że po wielu latach dyskusji zakończyły się w Madrycie rokowania pomiędzy Hiszpanią i Watykanem, dotyczące rewizji konkordatu obowiązującego od 17 lat.

Nowa umowa między Hiszpanią i Watykanem zostanie podpisana w niedługim czasie. Pozbawia ona Watykan i kościół Hiszpanii wielu przywilejów we wszystkich sprawach dotyczących ustawodawstwa rodzinnego, szkolnictwa, własności kościelnej itd. (PAP)

Katastrofalna powódź w Wietnamie Półd.

Według oficjalnych danych, władze sajsjońskie dokonały wstępnego podsumowania strat wyrządzonych przez powódź, która nawiedziła pięć północnych prowincji Wietnamu Południowego. Utonęło 191 osób, 60 zaginęło, a 300.000 pozabawionych zostało dachu nad głową.

Wezbrane wody zniszczyły w pięciu prowincjach nawiedzonych przez powódź 1.500 domów, a 3.000 uszkodziły.

PAP

Sesja Rady Organizacji Solidarności Afro-Azjatyckiej

W dniach 8-11 listopada br. w Trypolisie w Libii odbędzie się obrady dziewiątej sesji Rady Głównej Organizacji Solidarności Afro-Azjatyckiej.

Z okazji rozpoczęcia konferencji w Trypolisie przewodniczący Rady Państwa, Marszałek Polski Marian Spychalski wystosował do uczestników konferencji pozdrowienia i życzenia owocnych obrad i serdecznych pozdrowień dla uczestników konferencji. (PAP)

Ujęto jednego ze sprawców zabójstwa P. Laporte'a

Policja kanadyjska aresztowała w sobotę jednego z pięciu sprawców uprowadzenia i zabójstwa ministra pracy w prowincjonalnym rządzie Quebecu, Pierre Laporte'a. Aresztowanym jest 19-letni student Bernard Lortie. Zatrzymano go w Montrealu.

Minister sprawiedliwości rządu prowincjonalnego Quebecu — Jerome Choquette potwierdził w piątek po południu, że Front Wyzwolenia Quebecu przesłał fotografię brytyjskiego dyplomaty Jamesa Richarda Crossa uprowadzonego ponad miesiąc temu. (PAP)

Belgia nawiąże stosunki z ChRL?

Kolejnym państwem zabiegającym o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z ChRL jest Belgia. Paryski dziennik „Le Monde” zwraca uwagę na duży wydźwięk polityczny tego rodzaju posunięcia ze względu na to, że w pobliżu stolicy Belgii Brukseli mieści się główna siedziba NATO.

PAP

Komunikat o śmierci byłego króla Jugosławii

Prasa jugosłowiańska opublikowała komunikat, w którym powołując się na doniesienia zagranicznych agencji prasowych, podaje, że w jednym ze szpitali w Los Angeles, w 47 roku życia zmarł na zapalenie płuc król przedwojennej Jugosławii, Piotr II Karadżordżewicz.

Piotr Karadżordżewicz został monarchą w 11 roku życia, po zabiciu w Marsylii jego ojca Aleksandra. Władzę przejął od namiestnika 27 marca 1941 r. lecz zaraz po kapitulacji Jugosławii już 15 kwietnia tego samego roku wraz ze swym rządem uciekł z kraju gdzie narodził Jugosławii przygotowywał się do podjęcia walki zbrojnej z okupantem.

Podczas drugiej wojny światowej przez jakiś czas przebywał w Londynie, gdzie utworzył emigracyjny rząd, w którym znaleźli się też zdrajcy kraju. (PAP)

W dążeniu do znalezienia porozumienia

Korespondencja „Głosu” z Warszawy

Wbrew zapowiedziom Wicherka, czwartek był w Warszawie słoneczny i większość fotografów (a jest ich niemało) w grupie 170 zagranicznych dziennikarzy, którzy stanowią prasowe zaplecze rokowań Polaka — NRF rekompensując dotychczasowe ulewę, od wczesnego ranka przystąpiła do obfotografowywania uroków Syreniego Grodu. Ale choć nawet w południe odleciała nad Ren grupa tych dziennikarzy, którzy licząc na kilkunastogodzinny przerwy w warszawskich pertraktacjach w związku ze sobotnią debatą w Bundestagu, zamówili sobie specjalny samolot do Bonn — w sali konferencyjnej Hotelu Europejskiego, na popołudniowych konferencjach rzeczników obu delegacji nadal było pełno.

Wzmiankę występującego dzisiaj z naszej strony zastępcę Dyrektora Departamentu Informacji MSZ Tadeusza Mulickiego na temat sprzyjającej pogody, zwłaszcza sformułowanie, że słońce jaskrawo oświecało salę konferencyjną pałacyku przy ulicy Foksal, niektórzy przyjęli jako aluzję do samych obrad. Wszyscy bowiem oczekują momentu, kiedy w jakiś sposób zostanie rozluźniona dotychczasowa zasada maksymalnej dyskrecji.

Dla nas najważniejsze jest to, że owe dni są wypełnione bardzo intensywną pracą obu delegacji rządowych, którym przewodniczą już ministrowie spraw zagranicznych. Oto w czwartek, w ślad za poprzednim posiedzeniem wspólnym obu grup ekspertów (po którym oznajmiono nam decyzję min.

Scheela o rezygnacji z jego wyjazdu na sobotnie posiedzenie Bundestagu), odbyły się po południu, jednocześnie z 90 minutowym spotkaniem szefów obu delegacji, ponowne rozmowy obu grup ekspertów.

Również w piątek rano, wówczas kiedy nasz minister spraw zagranicznych przyjmował przybywających w Warszawie deputowanych do zachodniemieckiego Bundestagu prof. Carlo Schmid (SPD) i Ernsta Achenbacha (FDP), przeprowadzona została kolejna konferencja ekspertów. Poprzedziły ją i zakończyły rozmowy w cztery osoby przewodniczących grup: polskiej — dyrektora Departamentu Prawno-Traktatowego Włodzimierza Zawadzkiego i zachodniemieckiej — dyrektora Departamentu Politycznego Berndta von Siedena.

Następnie zaś o godzinie 11, kiedy przybyli do pałacyku przy ul. Foksal obaj ministrowie — Stefan Jedrychowski i Walter Scheel, po bardzo krótkiej rozmowie w obecności prasy, przystąpiono do ściśle poufnych obrad plenarnych obu delegacji, trwających do godz. 13. Jak po dłu wiadomości rzecznik polski, szczegółowo omawiano kwestie związane z normalizacją stosunków.

Dyskusje były konkretne i toczyły się w szerszej atmosferze i w dążeniu do znalezienia porozumienia.

Popołudnie obie delegacje przeznaczyły na prace we własnym gronie, przy czym — jak wyjaśnił rzecznik strony zachodniemieckiej Guido Brunner — min. Scheel także wieczór przeznaczył na przygotowanie się do sobotniej rozmowy z min. Jedrychowskim. Przedmiotem jej było szereg spraw omawianych uprzednio przez ekspertów.

Zrozumiała rzecz, że w związku z taką intensywnością prac, tym bardziej dopyttywano się rzeczników o ewentualne zdefiniowanie etapu rozmów.

Odpowiadając na to pytanie rzecznik zachodniemiecki oświadczył: „w niektórych problemach spornych osiągnięto już zgodność zasad, trzeba jednak jeszcze uzyskać zgodność sformułowań traktatowych. Rozmowy rozwijają się pomyślnie, ale wciąż jeszcze stoi przed nami duża praca”.

Przytaczam te słowa wg zasady „relata-refero”, przypominając, że tego typu wypowiedź stanowi może element gry dyplomatycznej w stosunku do dziennikarzy i ich czytelników (w tym przypadku przede wszystkim zachodniemieckich).

Nic wszakże nie wskazuje, aby intensywne prace napotykały na trudności inne, aniżeli te, których należało się spodziewać i które trzeba było w kalkulować, kiedy podejmowano decyzję o rozpoczęciu rundy ministerialnej.

ZBIGNIEW SZUMOWSKI

Przyznano nagrody państwowe w ZSRR

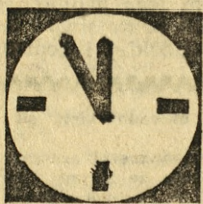
W Moskwie opublikowano w sobotę komunikat KC KPZR i Rady Ministrów ZSRR o nagrodach państwowych za rok bieżący. Nagrody takie przyznawane są corocznie 7 listopada w rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

W roku bieżącym nagrody państwowe ZSRR otrzymało 30 prac w dziedzinie nauki i techniki oraz 11 prac w dziedzinie literatury i sztuki. (PAP)

Zastępca sekretarza stanu USA w RPA

Do stolicy Republiki Południowej Afryki Johannesburga, przybył z oficjalną wizytą zastępca sekretarza stanu USA ds. Afryki, David Newsom.

Po przybyciu do RPA Newsom oświadczył, że jedynym celem jego wizyty jest lepsze poznanie tej części kontynentu afrykańskiego. Jednakże oczekuje się, że Newsom przeprowadzi rozmowy z premierem Vorsterem i innymi przywódcami RPA. (PAP)



WITOLD POPRĘCKI PIĘĆ PRZED DWUNASTĄ

W czerwcu Truda zaniechała studiów. Właściwie nie była zdecydowana, gdyż pomagała jej z jednej strony Ewa Linner, z drugiej Rita Heller, wdzięczna jej za dobre zajęcia. Ale się wreszcie tak złożyło, że Rita usiłowała jej wytłumaczyć cze-skie „ptaszki” nad niektórymi literami, jak r, c itp., i nic z tego nie wyszło. Ja wobec tego zacząłem ją egzaminować z twardych i miękkich znaków grażdanki i Rita Heller pierwsza powiedziała:

— Truda nie męcz się, bo nie dasz rady. Nie przebrniesz przez sławistykę, bo masz słuch... czy ja wiem, jak to nazwać, bez pamięci muzycznej.

Sprawę załatwiła Rita Heller, która przedłożyła Tillerowi odręczne pismo z własnym podpisem, argumentując przeciw takiemu nonsensowi i pułkownik nakazał sztabowi Himmlera profesora Prszkę zwolnić.

Gdzie to te czasy, kiedy się generałowi Koenigowi ręce po-city od rozmowy z Himmlerem! Przekaż tegoż dnia został wy-buszczonej i opatrzonej listem żelaznym Abwehry, że bez porozumienia z pułkownikiem Tillerem aresztować go nie wolno.

Ale heca analityczna nasilała się z dnia na dzień, powoli acz nieuchronnie. Już w lipcu wyszedł atlas etnograficzny: Trzydzieści map wykazujących diasporę niemiecką od Memla, Wołynia i Ukrainy aż po Alzację, Lotaryngię, Szwajcarię-Holsztyn, mapy na których np. przewaga ludności polskiej była zaznaczona na niewielkim obszarze między Karpatai i Warszawą. W legendach liczby dla Polski wykazywały 11 proc.

mniejszości żydowskich, 24 proc. mniejszości niemieckich, 8 proc. mniejszości rosyjskich i tak dalej, z czego wynikało, że Polaków razem jest nie więcej niż piętnaście milionów...

Aparat Goebbelsa począł działać w myśl zasady wollerowskiej: „Kłamcie, byle śmiało! Zawsze coś z tego zostanie!”

Komunikowaliśmy Warszawie wszystko, doktor Czechiński zaga-szał się coraz bardziej, bo jego informacje z Pragi były niewesołe. Już w sierpniu 1938 roku było wiadomo, że w razie „przyłączenia” Czechosłowacji do Rzeszy, Czesi za broń nie chwycą. Europa była przerażona. Na ankietę czy sąsiadujące z Rzeszą państwa czują się zagrożone, Czechosłowacja odpowiedziała „nie”. Cóż miały odpowiedzieć Belgia, czy Holandia?

W sierpniu Truda odjechała do kliniki uniwersyteckiej i u-rodziła córkę. Jej radość była wprost nie do opisania.

— Jest tylko jedna rzecz — powiedziała po powrocie do domu — która by mnie ucieszyła więcej...

— Wiem! Gdybym ja wyszedł z Abwehry!

— Obok mnie w klinice leżała żona jednego pułkownika. dużo rozmawialiśmy na ten temat, bo nic innego nie było do roboty, jak gadanie. Była zrozpaczona: „Po co rodzić dzieci, skoro idzie wojna!” — mówiła.

— „Nie umierajmy przed śmiercią!” — uśmiechnąłem się.

— A z Abwehry nie wyjdę, bo po pierwsze Tiller mnie nie puści, a po drugie Canaris da mi awans.

— Za co? Za wojnę z Czechami?

— Z Czechami nie będzie żadnej wojny. Odbierzemy im teren zasiedlony przez Niemców i sprawa skończona. O te skrawki nikt się bić nie będzie.

Ja nie, ale Truda z Abwehry wystąpiła natychmiast po skoń-czeniu urlopu, gdyż okazało się, że projekt sprowadzenia ciotki Dominiki do najpiękniejszego dziecka na świecie się nie udał.

W połowie września wysłano około dwa tysiące oficerów Abwehry do Monachium. Pierwszy przyjechał tam Hitler, po nim premierzy Daladier i Chamberlain oraz Mussolini.

HUMOR I SATYRA



Odkurzacz Straussa

Zakłady Elektromaszynowe EDA w Poniatowej są producentem silników małej mocy do pralek domowych, małych silniczków do młynków i młynkomiksów, wszelkiego typu wyłączników, agregatów sprężarkowych do chłodzi domowych. Najbardziej atrakcyjnym artykułem oferowanym przez EDE są sokowirówki oraz pokojowe nawilżacze powietrza. W tym roku wartość produkcji fabryki przekroczy 1 miliard złotych, gdyż wzbogaciła się ona o licencję francuską na wytworzenie sprzętów do agregatów chłodzi. Dzięki temu ilość wspomnianego artykułu będą systematycznie wzrastać: od 250 tys. sztuk w roku 1971 do 500 tys. w roku 1973. Osiągnięcie takiej wielkości będzie wymagało dalszych nakładów inwestycyjnych.

W Zakładach EDA stale wzrasta wskaźnik nowoczesności. W roku 1965 wartość wyrobów grupy „A” stanowiła zaledwie 8,7 proc., dziś jest to blisko 80 proc. Na zdjęciu: nawilżacz powietrza.

foto. — CAF — Sokołowski



Ekonomiści na placówce

W związku z rozpoczynającą się w poniedziałek dwudniową konferencją przedjazdową wielkopolskiej organizacji Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego — drukujemy skrót jednego z referatów, przygotowanych na obrady.

W 1964 roku podjęta została przez Radę Ministrów uchwała nr 224, w której zawarto szereg istotnych postanowień w sprawie postępu ekonomicznego w gospodarce uspołecznionej i organizacji służb ekonomicznych. Uchwała ta wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie i duże nadzieje wśród ekonomistów, stanowiła bowiem główne oparcie dla aktywistów życia gospodarczego kraju.

Czas, który upłynął od ogłoszenia uchwały, złagodził apetyty niecierpliwych zapaleńców. Okazało się, że wdrożenie przepisów uchwały nie zawsze było konsekwentne, a interpretacje nie zawsze jednolite.

Dzisiaj w oparciu o zdobyte doświadczenia ekonomiści chcieliby zmian i uzupełnień wspomnianej uchwały. Jaki wybrać kierunek tych zmian?

Dyskusja przed Krajowym Zjazdem Ekonomistów jest właśnie odpowiednią platformą tego wyboru. Praktycy i naukowcy zabierają wspólnie głos w interesie — ujmując skrótkowo — dochodu narodowego.

W moim przekonaniu umiejętności tworzenia informacji, przetwarzania i adresowania informacji jest jednym z centralnych zagadnień nowoczesnej służby ekonomicznej. Na ogół panuje przekonanie, że ekonomiści zbyt dużo czasu tracią na tworzenie informacji. Opinia ta wywodzi się stąd, że posiadamy rozbudowaną sprawozdawczość, a jak trzeba się czegoś dowiedzieć, to są kłopoty i wtedy przeprowadza się dodatkowe ankiety i sondy. Zagadnienia informacji gospodarczej wymagają więc również nowoczesnego podejścia, tym bardziej, że jej użytkownikami są nie tylko ekonomiści, ale również technicy, samorząd robotniczy i robotnicy na stanowiskach pracy.

Zasadniczy strumień informacji płynie z pionu księgowości (rejestracja faktów dokonanych). Rzecz w tym, aby struktura informacji księgowej była dopasowana do potrzeb nowoczesnego gospodarowania. Rodzi się więc pytanie, czy formalne zintegrowanie pionu księgowości z pionem planistyczno-finansowym pod kierownictwem zastępcy dyrektora d.s. ekonomicznych — nie doprowadziłoby do ustawienia urzędów księgowości bardziej odpowiednio do potrzeb niż to było dotychczas? Wydaje mi się, że chyba tak. Sprawa jest warta przedyskutowania, również z tego względu, że pion głównego księgowego może być bliżej wciągnięty do konsekwentnego egzekwowania poleceń planistycznych w okresie między ustalaniem planu i analizą jego wykonania. Komórki kosztów w planowaniu i księgowości nie będą chodziły odmiennymi drogami.

Drugim zagadnieniem, które powinno być przedyskutowane, to sprawa dużych i małych decyzji w przedsiębiorstwie. Wspomniana uchwała Rady Ministrów położyła duży nacisk na konieczność stosowania rachunku ekonomicznego przy podejmowaniu decyzji dużych. Tak umownie nazwijmy decyzje inwestycyjne, ustalenie planu rocznego, ustalenia dotyczące technologii struktury asortymentowej, organizacji procesów pracy. Uchwała domaga się również od ekonomistów

niemałej pracy w dziedzinie analiz procesów już zakończonych.

Rzeczywistość nakazuje nam jednak zwrócić uwagę na dzieła drobnych decyzji. Otóż podejmuje się je co roku masowo w każdym przedsiębiorstwie, kształtując z planem w ręku proces produkcji i jego koszty. W miarę jak mijają dni roku dostrzega się, że ten plan staje się chwilami mało realny: albo jest za łatwy, albo za trudny do wykonania. Liczba małych decyzji rośnie. One też w gruncie rzeczy mają zasadniczy wpływ na roczny wynik pracy przedsiębiorstwa.

Służba ekonomiczna powinna zatem swoją strefę wpływów rozciągać również na te drobne decyzje, podbudowując je rachunkiem ekonomicznym.

Jestem zdania, że rozszerzenie strefy wpływów ekonomisty na tę dziedzinę powiększy gwałtownie rozmiar jego pracy. Jest to jednak nie do uniknięcia, jeśli za cel stawiamy sobie intensyfikację gospodarowania. Ekonomista potrzebny jest przez cały rok, a nie tylko przy budowie planu i przy budowie analizy wykonania planu. Trzeba wyraźnie podkreślić, że decyzje odnoszące się do kosztów ogólnoprodukcyjnych czy kosztów wydziałowych wpływają zasadniczo na wielkość nakładów na cały proces produkcyjny. Osiem, dziesięć czy dwanaście procent kosztów, to nie jest margines. Zmiana albo raczej uzupełnienie przepisu. Uchwały nr 224 w tym kierunku — praktyczni znaczenie rachunku ekonomicznego i uczyni go niezbędnym na co dzień. Ramie tego rachunku będzie dłuższe i sięgnie bezpośrednio do nośników kosztów.

Następnym ważnym zagadnieniem byłaby funkcja doradcy służby ekonomicznej dla dyrektora przedsiębiorstwa, dla służby technicznej, dla samorządu robotniczego i dla POP. Zapotrzebowanie na funkcję doradczą szybko rośnie, nie tylko ze względów formalnych. Raczej ze względów merytorycznych. I to dobrze. Jest wszakże jeden warunek: potrzeby w zakresie doradztwa muszą być zaspokojone szybko i konkretnie, w zrozumiałym powszechnie języku. Idę nawet dalej. Uważam, że ekonomiści powinni się „wpychać” ze swoją poradą, narzucać się wszędzie tam, gdzie nie ma jeszcze zrozumienia dla szybkiego tempa wzrostu dochodu narodowego. Cecha przesadnej skromności i postawa wyczekująca dyskwalifikuje dzisiaj każdego pracownika, a ekonomistę szczególnie.

dr WITOLD ROSOCHOWICZ

Refleksje z sali sądowej

Nuda i „wyskok”

Tego dnia, jak zwykle, chodzili bez celu ulicami poznańskiej dzielnicy Nowe Miasto. Byli znudzeni. Trochę popili i wkrótce jeden z piątki zaproponował przejażdżkę cudzym samochodem. Nikt nie oponował.

Upatrzyli sobie „Zastawę” stojącą przy ul. Goplańskiej. Po włamaniu się do samochodu, zajęli w nim miejsca, by ruszyć w nocny rajd po Wielkopolsce.

Nie ujechali daleko, gdy jeden z nich znalazł w samochodzie butelkę koniaku. Zaczęła krążyć z rąk do rąk. Później „doprawiali” się piwem kupionym we Wrześni. Tam zatrzymali się dłużej. Postoję na szosie się były krótkie — tylko dla dokonania zmiany za sterem. Nie miały one większego znaczenia dla bezpieczeństwa jazdy.

Cała piątka jadąca „Zastawą” była przecież pijana. Zaden z nich nie miał prawa jazdy. Zaden nie umiał dobrze prowadzić pojazdów mechanicznych.

Nocna jazda z szybkością 70 km na godzinę w wykonaniu takich „kierowców” była szaleństwem. Mogła się skończyć ich śmiercią. Zagrażała też innym użytkownikom dróg, po których pędziła uprowadzona „Zastawa”.

W pobliżu Kostrzyna za kierownicą siedział Roman K. Dotychczas nigdy jeszcze nie prowadził samochodu. Mimo tego rozwinął szybkość przekraczającą 60 km na godzinę. W pobliżu zakrętu chciał hamować, ale...

— Pomyliło mi się, gdzie jest pedał gazu, a gdzie hamulec... — powie na rozprawie sądowej.

„Zastawa” ścięła barierkę ustawioną na chodniku i uderzyła w słup betonowy. Została zdruzgotana. Jej pasażerowie „kierowcy”, tylko wyjątkowo mu szczęściu zawdzięczając, że wyszli z katastrofy cało.

W aktach sprawy karnej tych młodych ludzi (rocznik 1952) znajduje się list jednego z nich:

„Był zawsze dobrym synem

Dokończenie na str. 4

MICHAŁ ŁUCZAK

Polacy w walce o władzę radziecką (2)

Czerwony sztandar nad Jakucją

Lena niedawno zrzuciła po krywej lodowej. Syberyjska rzeka szeroko rozlała swe wiosenne wody. Czerwonoarmiejski oddział Rydzyskiego ładowali się na barki. Byli bardzo zmęczeni. Droga z Irkucka do Aczuga tak rozmarzała, że samochody grzęzły po osie i trzeba było je wyciągać z topieli.

Barki płyną z prądem

Oddział był wyposażony w 6 karabinów maszynowych, dwa moździerze, 300 karabinów. Barki z czerwonoarmistami odpływały kolejno — w dół rzeki. Posuwano się powoli, prąd często znosił barki na mieliznę i wówczas trzeba było wchodzić do zimnej wody i spychać je. Po paru dniach do płynęli do Zygałowa. Tutaj wziął barki na hol niewielki parostatek „Karolenc”. W Ust-Kucie „Karolenc” zmienił holownik „Jakut”. Ale po otrzymaniu z Centrosybiru telegramu, że w Jakucku z niecierpliwością oczekują pomocy, Rydzyski postanowił przyśpieszyć podróż. Przyszedł mu z pomocą kapitan dużego nowoczesnego parostatu „Soł” — Szwed A. Fok, który zgodził się na rejs z oddziałem czerwonoarmistów. Rydzyski chciał wykorzystać moment za skoczenia. Centrosybir wyprawił przed nim na rozmowy z radą obwodową delegację pod przewodnictwem Jakuta, Platona Slepowa. W czasie gdy delegacja będzie prowadziła rokowania, oddział zdoła przybliżyć się do Jakucka.

Przybywają posiłki

22 czerwca do Wittina nad Leną przybył złożony ze 117 ludzi oddział czerwonoarmistów z Bodajbo pod dowództwem Serba, Andreja Stojanowicza. I w tym międzynarodowym oddziale obok Rosjan najlicniejszą grupę stanowili Polacy. W kilka dni później w miejscowości Macza nastąpiło połączenie oddziałów: Rydzyskiego i Stojanowicza. Komentując Polak. Rydzyski postanowił podzielić powiększony oddział na kilka małych części. 1 kompanią dowodził Ludwik Jankowski, 2 — Danisz, 3 — Leśniewski. Jak widzimy, znowu same polskie nazwiska. Oddział w chwili odjazdu z Maczy dysponował już 4 statkami, trzema barkami, i kutrem, na którym umieszczono grupę zwiadowców. Jakuckie podziemie bolszewickie na wiało wkrótce kontakt z Rydzyskim, tak że posuwając się w dół po Lenie dowódcą oddziału było na bieżąco informowane o sytuacji w mieście i wojskowych planach rady obwodowej.

Zwiadowcy oddziału zdobyli niespodziewanym atakiem ostateczną miejscowość przed Jakuckiem, Pokrowsk i nadali

stać do burżuazyjnej władzy depeszę: „O posuwaniu się czerwonych po Lenie nic nie słyhać. Panuje spokój”.

„Za wolność Waszą i naszą”

30 czerwca czerwonoarmistom znaleźli się pod Jakuckiem. Ostatni odcinek drogi przeszli pieszo. Kompania Jankowskiego nacierała w kierunku na punkt oporu białych — Cerkiew Preobrażeńską. Biali zostali wyparci, ale dowódca został ciężko ranny. Inne kompanie również wypełniły postawione przed nimi bojowe zadania. Walki trwały przez całą noc, nad ranem opór wroga został złamany. 1 lipca 1918 r. nad Jakuckiem powiewał już czerwony sztandar.

W historii udziału Polaków w Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej i obronie władzy radzieckiej jest dużo pięknych chociaż dramatycznych kart. Ale wyprawa z Irkucka do Jakucka po wielkiej syberyjskiej rzece szczególnie przemawia do wyobraźni. Dzieje internacjonalistyczne go oddziału Rydzyskiego czekają na dalsze opracowanie. Polscy rewolucjonści uczestnicząc w wyzwaniu narodu ja-

kuckiego z feudalno-burżuazyjnego jarzma nawiązywali do tradycji walk „Za wolność Waszą i naszą”.

Jeszcze parę słów o dalszych losach samego Rydzyskiego. W okresie kontrrewolucyjnego wystąpienia Kołczaka, Rydzyski dowodził na Syberii oddziałem partyzanckim. Potem został skierowany do pracy w gospodarce. W latach trzydziestych pracował w przedstawicielstwie handlowym ZSRR w Berlinie...

Dzisiejszy Jakuck, stolica Jakuckiej ASRR, to miasto nowoczesne i szybko rozwijające się, mimo bardzo surowych warunków klimatycznych. Wystarczy powiedzieć, że w różnych naukowych instytucjach pracuje tu ponad 200 doktorów i kandydatów nauk, z czego połowę stanowią Jakuci i przedstawiciele innych miejscowych narodowości. W uniwersytecie jakuckim uczy się ponad 6 tys. studentów.

Gdy kiedykolwiek traficie do miasta nad Leną, odszukajcie w nim ulicę Rydzyskiego, która stanowi tu symbol polsko-radzieckiego braterstwa.

ZDZISŁAW ROMANOWSKI

DO REDAKTORA GŁOSU

Często stawiamy przed sobą pytanie, co to znaczy być patriotą? W każdym okresie historycznym inna jest odpowiedź. Zawsze jest ona związana ze służbą ojczyźnie, troską o jej dobro, rozwój i wykonanie ważnych zadań narodowych. Właściwie każde nowe pokolenie wstępujące w życie szuka odpowiedzi na pytanie — co oznacza patriotyzm. Nie ulega wątpliwości, że nasz kraj — Polska Ludowa — wkroczyła w nową, niezwykle doniosłą fazę rozwoju: etap stosowania rewolucji naukowo-technicznej. Treścią tego etapu jest „zespoleenie rewolucji socjalistycznej z rewolucją naukowo-techniczną” i to zespoleenie — jak mówił I sekretarz KC PZPR W. Gomułka — „uczyni nasz system niezwykłym”. Dlatego można wyciągnąć wniosek, że to każdorazowe zadanie narodowe wyznacza konkretną treść patriotyzmu. Czymże więc tedy jest patriotyzm dziś?

Jest on usilną pracą na wszystkich odcinkach życia w celu zajęcia godnego miejsca wśród najbardziej rozwiniętych, społecznie przodujących krajów świata w ramach wielkiego światowego wysiłku. Skoro żyjemy w dobie rozwijającej się rewolucji naukowo-technicznej, to na czoło wysuwa się zdobywanie wiedzy, rozwijanie nauki i techniki oraz

IDEOWOŚĆ + FACHOWOŚĆ

nowoczesnej organizacji. Te odcinki będą decydowały o miejscu naszego kraju wśród rodziny państw socjalistycznych i wśród pozostałych państw świata. Będą też decydowały o osobistej pozycji w społeczeństwie. Sądzę, że istnieje tu ścisła zależność między naszą chęcią i marzeniem, by w najbliższych dziesięcioleciach zbudować socjalizm w Polsce i korzystać z jego dobrodziejstw a stopniem osobistego wkładu w zrealizowanie tego celu. W odniesieniu do młodzieży wyraził to bardzo trafnie Józef Tejcma, członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR w artykule pt. „Rewolucja naukowo-techniczna a młodzież” (Sztandar Młodych z 10 X. 70).

„Młodzież posiada dzisiaj lepsze niż kiedykolwiek dotąd warunki życia, rozwoju, awansu. Są to jednak warunki dyktujące konieczność intensywnego nauki i pracy nad sobą, by przygotować się do życia, które jest coraz bardziej wymagające. Jest prawda, że dzięki socjalizmowi młodzież stała się piękniejszą, lecz jest także prawda, że z racji wymagań życia na etapie rewolucji naukowo-technicznej młodzież nie jest ani lekka, ani beztraska, wypełniona być musi obowiązkiem. Stuszniej jest głosić te właśnie prawdę, która odwołuje się do ambicji i odpowiedzi

działalności młodzieży niż usypiać ją deklamacjami o pięknej przyszłości. O przyszłość trzeba walczyć także w socjalizmie — walczyć gruntowną nauką, wydajną pracą, rozumnym wypełnieniem obowiązków społecznych”.

Ale to oznacza potrzebę kształtowania nowej postawy wobec nauki, wydajnej pracy i wykonywania obowiązków



społecznych. Rozumiem, że ukształtuje się nowy punkt odniesienia, nowa miara prestiżu w postaci sukcesów w uczeniu się, osobistego wkładu w rozwój swego odcinka pracy. Niezadowolony z „państwowej trójki”, a więc negatywny punkt odniesienia — jak nie uzyskać „dwójki”, lecz jak zbliżyć się do „piątki” (skoro ocenę cyfrową są tu miernikiem stopnia opanowania wiedzy). Istnieje w związku z tym potrzeba nowego podejścia do popularyzacji uczniów, studentów, młodych pracowników

nauki. Nie sama tylko aktywność organizacyjna i ideowość, lecz hasło z tego artykułu J. Tejcmy „Ideowość musi towarzyszyć fachowości w szerokim tego słowa znaczeniu”.

Właśnie nadchodzi okres, gdy dwa pojęcia „ideowość” i „fachowość” staną się nieodłącznymi stronami nowoczesnego patrioty.

Być patriotą, to oznacza również dziś dążność do przeniesienia do życia kraju wszystkiego tego, co wartościowe, bardziej nowoczesne, bardziej wydajne, ekonomiczniejsze, co powstaje lub istnieje w naszym kraju, u naszych przyjaciół czy też w krajach kapitalistycznych. Nie jest ujmą korzystanie z dobrych, cudzych doświadczeń, przeciwnie — jest oznaką mądrości, troski o własny kraj, jego każdy zakątek. Taka postawa będzie wymagała pomocy w jej propagowaniu, mobilizacji społecznego uznania, zmiany kryterium popularności. Nie potępiając muzyki „młodzieżowej” i młodzieżowych piosenek wraz z zespołami, życzyłbym zwycięzcom olimpiad szkolnych, turniejów wiedzy, młodym wynalazcom i racjonalizatorom, by cieszyli się chociaż w części glorią, jaką wytwarzają środki masowego przekazu, a więc i prasa, wokół młodych gitarzystów i piosenkarzy. Zdobywanie wiedzy

o przyrodzie i społeczeństwie pozwala łatwiej zrozumieć, że być obecnie patriotą, to eliminować z życia to wszystko, co hamuje nasz rozwój. Uzyskanie wiedzy społecznej i kultury politycznej pozwala widzieć naszych rzeczywistych przyjaciół i sojuszników wśród bratnich krajów socjalistycznych i krajów rozwijających się po niekapitalistycznej drodze rozwoju. Pozwala też widzieć te siły i koła kapitalistyczne, które chciałyby cofnąć lub zatrzymać nasz rozwój. Nie jesteśmy jako kraj sami na świecie, bierzemy więc udział w pokojowym współzawodnictwie państw o różnych systemach społecznych, w walce ideologicznej. Od postawy, wiedzy, hartu ideowego każdego z obywateli zależy przebieg, tempo i wynik tej walki. Krótko mówiąc — los każdego obywatela jest w ogromnej mierze zależny od niego samego, jego pracy, ofiarności w walce ze złem. Nasza młodzież jest w swej masie ofiarna i reprezentuje sobą olbrzymi potencjał rozwojowy. Nie ma powodów, by nie oczekiwać od niej patriotyzmu w nowoczesnym wydaniu — rzetelnej troski i pracy dla kraju realizującego zadania rewolucji naukowo-technicznej.

dr Czesław MOJSIEWICZ

adiunkt

Instytutu Nauk Politycznych Uniwersytetu im. A. Mickiewicza

Nuda i „wyskok”

Dokończenie ze str. 3

i jego wybrykiem chuligańskim jestem zaskoczona i do głębi wstrząśnięta. Uważam, że musiał to być chwilowy odruch młodzieńczej fantazji (szal motoryzacji)”.
Nie jest to usprawiedliwienie, które można całkowie od rzucić, aczkolwiek młodzieńcza fantazja kojarzy się z działaniami pozytywnymi. Tymczasem oskarżeni — mówiąc językiem prawniczym — „zabrali w celu krótkotrwałego użycia pojazd mechaniczny” i w rezultacie doszło do katastrofy. Oczywiście, nie chcieli jej spowodować. Zapewne zdawali sobie jednak sprawę, czym grozi jazda samochodem, prowadzonym przez pijanego i kiepskiego kierowcę. Bo przecież kiedy przed Kostrzyniem Roman K. zasiał za sterem, mówili:

— Ty jesteś za bardzo pijany, lepiej niech prowadzi ktoś inny.
Tamten postawił jednak na swoim.
Narażanie życia własnego i innych ludzi to była właśnie wysoka cena, na którą oskarżeni

ni świadomie przystali, za kilgodzinną rozrywkę, czy przygodę. Jeden z piątki powiedział przecież na rozprawie:

— Przebieg tego zdarzenia bawił nas. Nie bałem się tak postępować...

„Wypożyczenie” samochodu i karygodne ryzyko można w jakimś stopniu tłumaczyć urokami motoryzacji, młodzieńczą brawurą i chęcią wyzucia się. Bardziej przyziemne były natomiast pobudki kradzieży znajdującego się w „Zastawie”: aparatu fotograficznego, 1000 złotych i bonów PeKaO.

Wszystkie te przestępstwa to efekty dotychczasowego trybu życia oskarżonych. Prawda, że nie można zaliczyć ich do tzw. marginesu społecznego. Pracowali przecież i zdobywali za wód. Pracodawcy nie mieli do nich zastrzeżeń. Wśród sąsiadów cieszyli się również niezłą opinią. Chyba niezaskożona. Prawda, że nie chuliganili, ale faktem jest również, że wolny czas spędzali na przyswojonym zbijaniu baków. Pozbawieni głębszych zainteresowań, niektórzy z oskarżonych gozini namy waleśali się po ulicach. Dwóch z tej piątki zdawało sobie chyba sprawę, do czego może doprowadzić takie spędzanie wolnego czasu. Bo przecież w przeszłości odpowiadali przed sądem dla nieletnich za drobne przestępstwa, których projekty zrodziły się w toku rozmów o tym, co zrobić, by nie było nudno.

Na tym tle można ocenić, jak istotna w zapobieganiu de

moralizacji i przestępczości jest inicjatywa ZMS, polegająca na tworzeniu kół terenowych, w których skupia się młodych ludzi, także tych, nie wiedzących, co począć z wolnym czasem.

Zasięg i efektywność tego pożytecznego przedsięwzięcia są jeszcze niedostateczne. Może dlatego, że — jak skarżą się niektórzy działacze ZMS — brakuje sojuszników (m. in. w przemyśle rad narodowych) w tworzeniu bazy materialnej dla kół terenowych. Pewne jest wszakże, iż problem, o którym mowa, nie może być zwalony tylko na barki organizacji młodzieżowych. Nie podlega również dyskusji, że szereg spraw związanych z zapewnieniem młodzieży rozrywek od lat czeka na załatwienie. Przykładowo: 27 listopada roku 1968 MHW wydało zarządzenie, zobowiązujące wydziały handlu przydzielić rad narodowych stopnia wojewódzkiego do opracowania programów rozwoju działalności rozrywkowej dla młodzieży w zakładach gastronomicznych na lata 1969—1975. Skutek? Niemal niewidoczny, szczególnie w samym Poznaniu.

MICHAŁ ŁUCZAK

PS. Sąd Wojewódzki w Poznaniu skazał Romana K. na 2,5 roku pozbawienia wolności, dwóch dalszych oskarżonych, którzy byli już karani, na 2 lata pozbawienia wolności, a dwóch pozostałych (dotychczas niekaranych) na 1,5 roku pozbawienia wolności z zawieszeniem na 2 lata. Wyrok jest nieprawomocny.

wanych przez Mieczysława Fogga. Prócz tytułowej znajdują się na płycie: Kochana, Kiedy będziesz zakochany, Ja mam czas, ja poczękam, Jesienne róże, Pieśń o matce, Stary walc, co nam zostało z tych lat i inne. Gra orkiestra pod kierunkiem Tadeusza Suchockiego. Muza, XL 0525.

W cyklu Polish Jazz ukazała się 22 z kolei płyta: prezentuje ona Tomasz Stańko Quintet i nosi tytuł jednego z pięciu nagranych na niej utworów: Music for K. Muza, XL 0607.

W cyklu Muzyka polskiego baroku ukazały się Pastorałki w wykonaniu Warszawskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. J. Dobrzańskiego i solistów: M. Sutkowskiej — sopran, U. Trawińskiej — sopran, K. Szostek-Radkiewicz — mezzosopran, Z. Traczyni — alt, Z. N. Kodema — tenor, A. Holskiego — baryton, W. Pilewskiego — bas, I. Iwanowa — skrzypce, S. Sutkowskiego — obój, M. Sawy — organy. Veriton, XV-710.

Pastorałka staropolska — stare koledy w wykonaniu Zespołu Instrumentów Dawnych pod kierownictwem Kazimierza Piwkowskiego. Śpiewają: B. Tuszyńska — alt, R. Werliński — kontratenor, R. Janowski — tenor, recytuje W. Siemion. Veriton, XV-715.

Koledziółki góralskie: wigilijna gawęda „Cosik mi się widzi”, koleda bacowska „W betlejemskiej hali”, koleda góralska „Hej pastersze wstawajcie”, pastorałka góralska „Spały owce i barany”, koleda góralska „Przylecieli do stajenki anieli” i inne. Wykonuje Chór Chłopięco-Męski oraz Męski Państwowej Filharmonii w Poznaniu pod dyr. Stefana Stulgrosza; recytuje Antoni Wichura. Veriton, XV-717.

Koledy: Wśród noceń ciszy, Dziś w Betlejem, Wesoła nowina, Cicha noc, Ach ubogi łożbie i inne w opracowaniu M. Sawy. Wykonują Madrygałiści Musiquae Antiquae Collegium Varsoviense pod dyr. Antoniego Szalińskiego i Mariana Sawę (organy). Veriton XV-725.

Sztuka ludowa ucieka do miasta

Korespondencja własna z Lubelszczyzny

Jakie perspektywy ma u nas samorodna twórczość ludowa, czy są szanse, aby dość skutecznie zaopiecz procesowi obumierania tradycyjnego ludowego rękodzieła na wsi? To i temu podobne pytania znalazły się w centrum uwagi lubelskiej dziennikarskiej sesji wyjazdowej Klubu Publicystów Polityki Kulturalnej Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich. O pewnym jej wyniku, związanym z kowalstwem artystycznym pisałyśmy niedawno w „Głosie” w raporcie ze zjazdu kowali. Teraz parę słów na nieco szerszy temat, związany z ogólnym stanem sztuki ludowej i tradycyjnego rzemiosła na wsi oraz z działalnością spółdzielni cepeliowskich, statutowo zajmujących się podtrzymywaniem rodzimych tradycji kulturalnych wsi w tych dziedzinach. Z perspektywy miasta sytuacja, jak wiemy, przedstawia się dla folkloru ludowego i rękodzieła całkiem korzystnie. Można nawet mówić wręcz o renesansie zainteresowania folklorem ludowym w mieście i o odżywianiu jego tradycji w muzyce, plastyce, stroju, a nawet i tańcu. Jak jednak rzecz ma się na wsi? Akurat właśnie odwrotnie.

Znany etnograf prof. Roman Reinfuss stwierdził wprost, otwierając sesję, że trudno już dziś mówić u nas o nieskończonym autentycznym nurcie twórczości ludowej w skali masowej. Całą rzecz można by raczej sprowadzić do stwierdzenia, że na ziemiach polskich proces obumierania tej sztuki dokonał się stosunkowo późno, znacznie później w każdym razie niż w większości krajów europejskich, można więc jeszcze na wsi naszej spotkać się z jej dawną tradycją, z ludźmi, którzy wiedzą jak się to robi. Problem w tym, aby przez odpowiednie zamówienia i bodźce handlowe ujawnić tych twórców.

Rękodzielnictwo ludowe już w końcu ubiegłego stulecia zaczęło bowiem zmieniać swego adresata. Jeszcze za czasów tzw. Patronatu Rzemiosła i Przemysłu Ludowego, a potem Bazarów Przemysłu Ludowego i Związku Spółdzielni Rol-

niczych w okresie międzywojennym zaczął się proces sztucznego podtrzymywania zainteresowania wsi ludową wytwórczością przez skupowywanie jej wyrobów dla miasta. Obecnie sytuacja w tej dziedzinie bywa niekiedy wręcz paradoksalna. Jeden z etnografów opowiedział nam w trakcie sesji swoją rozmowę z wybitną ludową wycinankarką. Na pytanie, czemu u siebie w domu nie ma żadnego ze swoich pięknych wyrobów, ko bieta roześmiała się: „Kto by tam takie niemodne rzeczy wieszal na ścianie? Ludzie się się mnie śmiali”. — „A z tego, że je wycinacie, nie śmieją się?” — „Nie, to przecież moja praca”. Podkreślała tu, mówiła to nie chałupniczką, ale artystką ludową.

Czy rzeczywiście jednak nie ma już na wsi tych autentycznych, ludowych twórców? Oczywiście że są, właśnie oni zaprosili nas przecież na tę sesję. Oficjalne statystyki określają liczbę zarejestrowaną w Stowarzyszeniu Twórców Ludowych na 800 osób. Utało się jednak przekonanie, że do niedawna było ich więcej. Konkretniej, do czasu kiedy zainteresowała się nimi „Cepelia”. Poważny to oczywiście zarzut pod adresem spółdzielni powołanych właśnie do tego, aby chronić ludową, oryginalną twórczość i rękodzieło. Osobiście wierzę, że tak istotnie być mogło, nie winiłbym jednak za to wyłącznie „Cepeli”. Wiemy wszyscy doskonale, że nie sposób jest robić seryjnie dzieła sztuki i to na konkretne, liczące się z wymogami rynku, zamówienie. Nie sposób też, stając się półzawodowcem, jeśli się jest rzemieślnikiem-swiątkarzem czy drzeworytnikiem, zachować w pełni dawną naiwność widzenia i warsztatu. Ostatnie lata w działalności „Cepeli” wykazują jednak istotnie duży regres w tej dziedzinie. Nie tają tego sami nawet działacze, do strzegając ściśle związek między wzrostem obrotów i stanem zatrudnienia, a wciąż malejącą liczbą dzieł oryginalnych, tzw. autentyków i unikatów. W 1959 roku przy zatrudnieniu 2820 wytwórców ludowych i chałupników stanowiły one 23 proc. wszystkich wyrobów. W 1970 r. przy zatrudnieniu 9400 osób spadły one do 11 procent. Dlatego też trochę zaskoczył mnie w tej

sytuacji fragment referatu, przedstawiciela dyrekcji „Cepeli”, który widział jedną z dróg wyjścia z sytuacji w podporządkowaniu nietypowych spółdzielni przemysłu ludowego tym samym rygorom, jakie obowiązują we wszystkich spółdzielniach pracy. Następstwem czego miałyby być szybsze tempo wzrostu ilości i wartości masy towarowej niż wzrostu zatrudnienia i szkolenia nowo zatrudnionych.

Kierunek ten z ekonomicznego punktu widzenia bezsprzecznie jest słuszny i zgodny z ogólnymi wytycznymi na szczeblu gospodarki. Czy właśnie w przypadku pracy artystycznej powinien on jednak mieć pełne zastosowanie? W ostatnich latach dokonały się tu już i tak dość charakterystyczne zmiany. Liczba robotników zatrudnionych w zakładach zwartych, wzrosła z niecałego tysiąca w 1959 r. do blisko dwóch tysięcy, a chałupników z 643 osób do prawie 5000, przy równoczesnym spadku liczby autentycznych twórców ludowych, których stan zmniejszył się na przestrzeni ostatnich trzech tylko lat o ponad jedną czwartą. Trzeba oczywiście zrozumieć drugą stronę zagadnienia: ekonomiczno-handlową. Sztuka ludowa przez żywa obecnie okres szczególnego wzrostu zainteresowania społecznego i może stać się rzeczywiście znakomitą byznesem. Nie ma przecież bardziej opłacalnej formy eksportu. Przy minimalnym zużyciu surowca i to z reguły najtańszego: słomy, korzeni, drewna, surowego żelaza, dostarcza ona czystych dewiz płynących niemal wyłącznie z wartości samej pracy. Eksport tych towarów na rynki zachodnie w samym tylko 1969 roku przyniósł 3,3 mln złotych dewizowych. To coś mówi. Tym niemniej, nie sposób nie zauważyć, że właśnie to przesądza o przetrwaniu w wielki seryjny przemysł nie zawsze musi być w zgodzie z interesami artystycznymi twórców ludowych. Coraz bliższa staje się bowiem sytuacja, w której sztuka ludowa obywać się będzie bez udziału artystów wiejskich, a chłop ze wsi, zgodnie z nową modą, zaopatrywać się będzie w ludowe wyroby w Poznaniu czy Warszawie.

OLGIERD BŁAŻEWICZ

Stuchamy z płyt

Utwory Johanna Sebastiana Bacha na klawesynie gra Elżbieta Stefańska-Lukowicz: Fantazja chromatyczna i Fuga d-moll BWV 903, Koncert włoski F-dur, BWV 971, II Partita c-moll, BWV 826, Muza, XL 0540.

Suita Jasielska — Jerzego Dobrzańskiego. Wykonawcy: Jasielska Orkiestra Symfoniczna, Chór Liceum Pedagogicznego i „Veritas” w Jasiu z chórmistrzem Jasiem Saniecką, Chór ZZ Kolejarzy „Echo” z chórmistrzem Jerzym Wiktorczykiem, Kapela Ludowa z Osobnicy, pow. Jasło oraz soliści. Dyryguje Franciszek Mucha. Płyta ta jest o tyle ciekawa, że po raz pierwszy w Polsce nagrany został amatorski zespół symfoniczny z prowincjonalnego ośrodka. Veriton, XV-724.

Zapomniana piosenka — to płyta z nagraniami piosenek wykony-

Jest takie porzekadło: „Przyjdzie kit — będzie gil”. W Koszalinie tej maksymie, stosowanej tu i ówdzie, mówią: „Niel”

Rzecz, o której tu będzie mowa, dotyczy budownictwa i spółdzielczości mieszkaniowej. Na ogół, nie tylko w Koszalinie wśród praca spółdzielczości mieszkaniowej z wykonawcą nie jest pozbawiona kolców. Ale nie wystarczy tylko to stwierdzić. Trzeba szukać rozwiązań, które by niszczyły owe kolce. A to można czynić także w istniejących warunkach — i na tym głównie polega wartość doświadczeń koszalińskich.

Jedną z metod ważnych dla układu inwestor (tutaj: spółdzielczość mieszkaniowa) — wykonawca (tutaj: przedsiębiorstwo budowlane) jest metoda odbioru dopiero co zbudowanych mieszkań. Nietawo jeszcze o budownictwo bez usterek, a te czasami usuwa się nieprędko. Więc zarząd Koszalińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej organizuje tzw. odbiory lokatorskie; przyszli mieszkańcy budynku przybywają do wykonanych właśnie ich mieszkań, sami wynotowują usterek i zgłaszają je przedstawicielom zarządu spółdzielni.

Pisząc na ten temat w „Perspektywach”, Andrzej Mozolowski przytacza opinię wiceprezesa spółdzielni koszalińskiej:

„Zadna służba techniczna — mówi on — nie dokona tak szczegółowej kontroli jakości wykonania, jak sami lokatorzy. Jak za parę dni przystąpimy do odbioru budynku, sprawdzimy, czy te wszystkie usterek zostały usunięte. Mamy ułatwioną robotę, a lokatorzy są zadowoleni, że sami mogli wszystko sprawdzić, no i mieszkańcy wcześniej obejrzań, każdy się przecież rwie do tego; po 5 lat się wycekal i dłużej...”

Zwykło się mówić, że inwestor ma pieniądze i nie ma wyboru, wykonawca natomiast — wszystkie atuty monopolisty. Doświadczenie koszalińskie pokazuje, jednak, że w ramach istniejących przepisów można i w tej dziedzinie wiele usprawnić.

„Można powiedzieć — stwierdza prezes spółdzielni koszalińskiej — że przy obecnej organizacji budownictwa każdy wykonawca dla każdego inwestora będzie zły. Budowlani (w skali resortu) zmonopolizowali wszystkie etapy cyklu inwestycyjnych: podporządkowali so-

A jednak można...

bie — przez likwidację Komitetu Urbanistyki i Architektury — projektowanie, sami produkują materiały budowlane, i do tego sami wyznaczają na nie ceny (...). Inwestor nie ma wyboru: dyktują mu projekt, technologię, materiały i ceny. On ma tylko płacić i brać co dają (...). Wykonawcy najchętniej budowałiby domy z diamentów, gdyby je mieli. Im droższy materiał, tym wyższa wartość przerobu łatwiejsze wykonanie wskaźników”.

Osre to stwierdzenia i może nieco przesadne, jednak — zauważmy — padają z ust przedstawiciela takiej spółdzielni, która nie



poprzestaje na krytyce istniejącego stanu lecz wychodzi jednocześnie z własną konstruktywną propozycją zmian:

„Powołaliśmy — mówi ten sam rozmówca autora artykułu — na zasadach eksperymentu, i z błogosławieństwem Centrali Związku Spółdzielni Mieszkaniowych — własną siłą na służbę inwestycyjną. Skromny liczbowo, lecz doskonale fachowo, młody zespół. Czterech inżynierów różnych specjalności 10 techników, z czego 4 na wieczorowych studiach w Wyższej Szkole Inżynierskiej. Dalej: dotychczas cały nadzór sprawował powierniczo inwestor zastępczy — Zakład Usług Inwestycyjnych. Powiernik — pośrednik z prawem wyłączności. Wykonawca w ogóle z nami nie łączył, bo od tego był ZUI. A ten znowu o niczym nie mógł decydować... bo był tylko powiernikiem i ze wszystkim biegł do nas. W tym trójkącie wykonawca — powiernik — spółdzielnia odpowiedzialność rozpyliła się doścześnie, nikt nie odpowiadał za nic. Do tego ZUI ma na głowie powiernictwa wszystkich spółdzielni mieszkaniowych w województwie, więc sła rzeczy poświęcał nam proporcjonalnie mało czasu. A kosztuje to cholernie dużo: płacimy mu niemal 2 proc. od wartości wszystkich budów, czyli po 1,5 mln zł rocznie. Własna służba będzie nas kosztować mniej, a zaoszczędzi nie tylko nam, lecz gospodarce narodowej, grube miliony”.

Rezultat tego eksperymentu jest taki, że i inwestor i wykonawca nie uderają się między sobą, lecz współpracują. Przedstawiciel wykonawcy — dyrektor Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego komentuje to tak:

„Wykonawca zawsze lubi pracować bezpośrednio z tym, kto decyduje. Na placu budowy nieustannie rodzą się konieczności podejmowania szybkich, odpowiedzialnych decyzji. Jeśli mamy do czynienia z inwestorem za stępczym, ten nigdy nie powie ani „tak”, ani „nie”. Powie „a, to my się musimy porozumieć z inwestorem”. No i porozumiewają się, a czas leci. Podobnie, łatwiej sprzedawać obiekt bez pośrednictwa. Spółdzielnia stwierdzi: „dobry, bierzemy”, albo: „nie przyjmujemy, dopóki...”. I wiadomo, czego się trzymać. A jak jest pośrednik, to bywa, że on się zgodzi, tymczasem spółdzielnia ma zdanie wręcz przeciwnie. Co wtedy? Czas schodzi na korowodach, a robota stoi...”

Nie sama organizacja współpracy na linii inwestor-wykonawca decyduje o jakości budownictwa. To w dużym stopniu zależy także od poczuca odpowiedzialności wszystkich pracowników. W przedsiębiorstwie koszalińskim konsekwentnie wymaga się od pracowników poszanowania dla pracy, dyscypliny. Jeszcze nie wszyscy podporządkowują się zasadzie rzetelnej roboty, i dlatego i tam zdarzają się usterek. Ale ważne jest to, że ludzie zaczynają sobie zdawać sprawę z tego, iż podstawą sukcesu może być tylko rzetelna praca wszystkich.

Kończąc swoją publikację, Andrzej Mozolowski pisze:

„Na koszalińskich placach budowy odnalazłem ślady naszych wspólnych, polskich spraw do załatwienia: wielkich zadań wychowawczych, nauki powszechnego zrozumienia odpowiedzialności, jaka spada dziś na każdego członka społeczeństwa, dotarcia do rozsądku i sumienia każdego, przekonania, że ze zdobytych ustrój korzystają może jedynie ten, kto podejmuje zarazem płynące zeń obowiązki.”

(...) Jedno jest chyba jasne: porzekadło „przyjdzie kit — będzie gil” nie może już dziś być sprawdzane w życiu ani w budownictwie, ani gdzie indziej”

LEKTOR

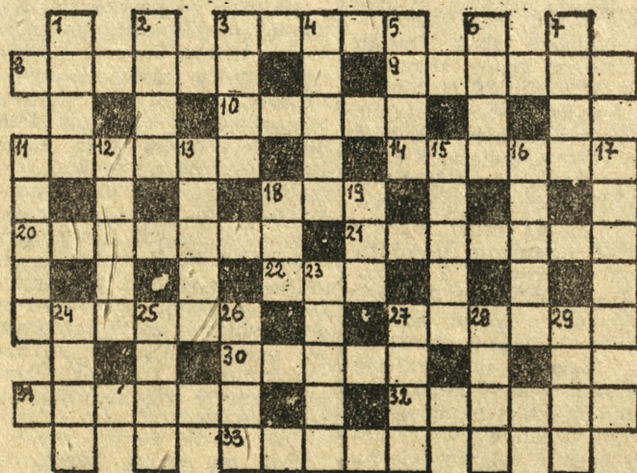
KRZYŻÓWKA NR 45

Poziomo: 3. warunek, 8. nazwa sera lub kiełbasy, 9. niższy stopień kary, 10. rumieniec na niebie, 11. amerykański step, 14. zespół komórek o podobnej budowie, 18. skrót agenta prasowego, 20. dział matematyki, 21. kierownik działu finansowego wyższej uczelni, 22. spód, 23a. rozpoczęła rewolucję, 27. miasto w pow. Wodzisław, woj. katowickie, 30. dra pieńniki, 31. rodzaj kroju rękawa, 32. krótka włócznia, 33. du że miasto Japonii.

Pionowo: 1. liść na wieniec, 2. fragment filmu, 3. zezwolenie na wjazd do kraju, 4. tytułowa bohaterka Malczewskiego, 5. kość, 6. niezbędna dla

krawca, 7. ruch dla uniknięcia ciosu, 11. stolica lub część stolicy, 12. kompozytor angielski (1857 — 1934), 13. przyprawa, 15. żałobna materia, 16. prowincja Rep. Południowej Afryki, 17. gardło leczy, 18. Po, 19. udziela kredytów, 23. wnęka, 24. na granicy Europy, 25. podparyskie lotnisko, 26. rzeka we Włoszech, 27. kotwico-wisko, 28. nieoswojony kuzyn świnki, 29. kosaciec.

Pomiędzy Czytelników, którzy do dnia 13 listopada br. na deśłą pod adresem redakcji prawdziwe rozwiązania, rozlosuje my 3 bony książkowe po 50 zł. Przy adresie prosimy dopisać: Krzyżówka nr 45.



Rozwiązanie krzyżówki nr 44

Poziomo: Moskwa, Frezja, racja, zapałka, Gryf, kaletnik, skład, regał, reglamentacja, marabut, chart, szabla, kankan. Pionowo: Marago, Szczyrb, wrak, reprezentacja, załom, Alaski, szlak, karambol, archaik, Aramis, certa, kanton, Garda. Bony książkowe po 50 zł wylosowali: 1. Marian Soroko — Poznań, Marcelińska 81a m 15, 2. Halina Plepowicz — Poznań, Leńska 6 m 1, 3. Władysław Tomczyk — Kalisz, Bankowa 4 m 22. Nagrody wysyłamy pocztą.

Olimpiady wiedzy rolniczej coraz popularniejsze

Związek Młodzieży Wiejskiej wspólnie z kółkami rolniczymi od lat jest organizatorem różnych form przysposabiania do zawodu rolnika. Duże zasługi położył również w organizowaniu olimpiad wiedzy rolniczej, imprez, których zadaniem, obok celu kształcącego, jest również popularyzacja wiedzy rolniczej.

W tym roku po raz pierwszy ZP ZMW we wrześniu organizował takie olimpiady wśród młodzieży zatrudnionej w państwowych gospodarstwach rolnych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się zorganizowana ostatnio olimpiada w kombinacie PGR Biegano. Uczestnicy wykazali się wysokim poziomem wiedzy. Zwycięzcą została Anna Popławska z PGR Biegano; drugie miejsce zajął Włodzisław Korcz z PGR Grabowo, trzecie — Jerzy Michalak z PGR Biegano. W czasie olimpiady przygrywał zespół młodzieżowy z Technikum Mechaniczno-Elektrycznego z Wrześni. Na zakończenie odbył się wieczorek taneczny. (jac)

Kulturalne zdobycze Dolska

Ostatnio odbyła się w Dolsku (powiat Srem) sesja Miejskiej Rady Narodowej, poświęcona sprawom upowszechniania kultury i kultury fizycznej. Sesję o takiej tematyce odbywają się w Dolsku raz do roku.

W br. zmodernizowano kino w Dolsku, przerobiono na panoramniczne, zmodernizowano też, wzmocniono i wyposażono klub Książki i Prasy „Ruch”, wybudowano w czynie społecznym boisko sportowe (wartość wykonanych prac i materiałów ocenia się na kwotę 70 000 złotych) oraz rozbudowano szkołę podstawową, uzyskując dzięki temu 3 dodatkowe izby lekcyjne.

Zespół śpiewaczy „Lutnia”, pod dyktando Ludwika Hyżego cieszy się dużym powodzeniem nie tylko w Dolsku; występował on już na zawodach śpiewaczy w Krobi, a ostatnio w Kościanie, uzyskując wysoką ocenę. Swoimi występami urozmaica też wszystkie okoliczne uroczystości, wieczornice i akademie w Dolsku i powiecie śremskim.

Dużymi osiągnięciami cieszy się również szkolny zespół żyłwiarski, dziewcząt i chłopców, który już od kilku lat zajmuje czołowe miejsca na zawodach żyłwiarskich w skali ogólnokrajowej.

Rada postawiła przed sobą wiele nowych zadań, a mianowicie: przeprowadzić remont sali MRN, zlecić opracowanie dokumentacji na płytę asfaltową, z przeznaczeniem jej na treningi dla sekcji żyłwiarskiej oraz wykup budynku przy Placu Wyzwolenia 2 z przeznaczeniem go na świetlicę i bibliotekę. (sf)

Zarząd Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Nowym Tomyślu podsumował ostatnio gromadzkie olimpiady wiedzy rolniczej. W powiecie tym zorganizowano 11 takich olimpiad, w których startowało 125 zawodników, reprezentujących 50 wsi. Ostatnie trzy gromadzkie olimpiady rolnicze przeprowadzone zostały w Kuślnie, Zbąszyniu i Opalenicy.

Najlepsi finaliści z gromadzkich olimpiad startowali będą w olimpiadzie powiatowej, która odbędzie się dzisiaj w sali Powiatowego Domu Kultury w Nowym Tomyślu. (z)

Z Szamotuł

Więcej światła

Pod względem oświetlenia miasta Szamotuły należą do czołówek woj. poznańskiego. Punktów świetlnych wciąż przybywa. Jeszcze w tym roku Powiatowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Wągrowcu przeprowadzi modernizację oświetlenia ul. Ostrorowskiej, Jastrowskiej, Obornickiej i Powstańców Wlkp. Zakłady Energetyczne w Szamotułach wymienią słupy i założą 70 punktów świetlnych, w tym także na ulicach bocznych. Wielkopolskie Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w czynnie dla mieszkańców miasta zainstalowały 21 lamp rtęciowych przy ul. Obornickiej.

Jak się oblicza, w przyszłym roku zużycie energii elektrycznej będzie kosztowało Prezydium MRN około 700 tys. zł. (mr)

Prztyczek

Prysznic pod wiatą

Narzekano w lecie na brak opadów. Obecnie narzekamy na ich nadmierną ilość. Cóż — na kaprysy aury wpływu jeszcze nie mamy.

Można jednak w niektórych przypadkach przed deszczem się schronić. Np. budując dach. Zrobiono to wprawdzie np. w Ostrorogu, na przystanku autobusowym. W lecie dach z powodzeniem ochrania przed słonecznym skwarem. Podczas opadów deszczowych jednak pasażerowie, oczekując na autobus, muszą ochraniać się własnymi para-

Kronika POZNAŃSKA

● Od 2 bm. na liniach krajowych „Lofu” obowiązuje zimowy rozkład połączeń. Poznaniowi nie udało się, niestety, utrzymać obowiązujących w okresie letnim połączeń ze Szczecinem, Krakowem i Rzeszowem. Pozostały nam tylko 3 codzienne połączenia z Warszawą. Do 15 lutego 1971 roku starty z Ławicy wyznaczono na godziny: 6.40, 10.20 i 18.10, a starty z Okęcia do Poznania na godziny: 8.30, 16.30 i 19.10.

● Trwają prace przy budowie nowej trasy ul. Heimańskiej, która ma rozłączyć 10k na trzech poznańskich śródmiejskich mostach i skrócić połączenie Górczyń z Wildą, a następnie również z prawobrzeżnym Poznaniem.

● Szluczne lodowisko „Bogdanka” cieszy się coraz większą popularnością wśród młodzieży poznańskiej. Obecnie bilety kupować trzeba kilka dni naprzód.

● W holu Pałacu Kultury otwarto wystawę młodych mistrzów techniki, zorganizowaną przez ZW LOK i NOT. Jest to eliminacja do ogólnopolskiej wystawy, która zostanie zorganizowana w Poznaniu w przyszłym roku, z okazji Kongresu Techniki. Ekspozycjami wystawy są interesujące modele samochodów wyścigowych, statków, samolotów, szybowców a także przyrządy naukowe z dziedziny motoryzacji, aparaty łącznościowe oraz egzemplarze prezentujące literaturę fachową. (w)

**OTACZAJCIE DZIECI
NALEŻYTA OPIEKĄ, NIE
POZWAŁAJCIE, ABY BA-
WILI SIĘ ZAPĄKAMI**

Matecznik chryzantem wielokwiatowy, wczesny odmiany sprzedam. Ogródnictwo Cyryl Celler, Luboń 1, ul. Konarskiego 9 a, przy dworcu PKP. 41634g

**Sprzedam komplet jadani-
niany, buiet, wityrny,
stół 90 cm, 4 krzesła
miękkie wysłane, wyko-
nanie dąb — front o-
rzech — 4.500 zł. Telefon
650-13. 41498g**

**Spiesznie sprzedam do
zbiórki zabudowania ce-
glane i szopy drewniane,
sieciskami taśmowa z sil-
nikiem, śrutownik kamie-
niowy z silnikiem, woz
konny gumowy 3-4-tono-
wy oraz narzędzia rolni-
cze. Pieniężni, Poznań,
ul. Piaskowa 6/7 m. 22. 41649g**

**RAMA — Poznań, ul. Ma-
leckiego 10 poleca: listwy
— tapetowe, obrazowe, fi-
ranowe oraz kompletne
ramy do obrazów z szyna-
kami — na życzenie
montaż w domu klienta. 42042g**

**Sprzedam motocykl WSK.
Poznań, Ognik 30 m. 12. 42060g**

**Sprzedam sypialnię nowo-
czesną, ciemną, polską.
Tel. 624-80, od godz. 16-21
42071g**

**Garaż blaszany samocho-
dowy, sprzedam. Ogłada
po godz. 16, ul. Krzywa 7
— piętrowy, Górczyn. 41816g**

**Wtryskarkę poziomą ręcz-
ną, silnik elektryczny 11
KW, tania sprzedam. Tele-
fon 210-34. 41845g**

**Maszynę elektryczną do
liczenia „Olimpia”, nowa,
kwittem celnym, sprzedam.
Oferty „Prasa” —
Grunwaldzka 19 dla 41847g**

**Sprzedam ciążnik Zetor
25 a i 2 przyczepy oraz
Warszawę M-20 i 3 dźwi-
garey 5,80 m x 0,20 Dura.
Zbąszyń, tel. 231. 1733p**

**Sprzedam tanią toaletkę
z lustrem, stół rozkładany,
szafka, stół kuchenny,
szafka wisząca, fotel. Głę-
boka, Dzierżyskiego 41
m. 13, front, godz. 16-20.
41885g**

**Sadzonki pomidorów im-
portowanych, nadwyżkę
— sprzedam. Kraków, tel.
330-09. 41783g**

**Aparat dwupiętrowy Bu-
scha, dwupiętrowy, sprzedam.
Poznań, Nehringa
5 m. 2. 42235g**

**Sprzedam betoniarke 150 l
lub 400 l wraz z wciągarką.
Adres wskazać „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla 41845g**

**Sprzedam okazjynie szafę,
kredens, stół i 4 fotele,
w bardzo dobrym stanie.
Poznań, ul. Jaworowa
43 m. 3. 41995g**

**Pianino, stan dobry —
5.000 — zł, sprzedam. Tel.
739-05. 41996g**

**Lambrette 150 Ld, spiesz-
nie sprzedam. Kościuszki
23 m. 31. 41999g**

**Sprzedam maszynę dzie-
wiarczą dwupiętrową. Po-
znań, Traugutta 40 a m. 13. 41733g**

**Sprzedam skuter Wiatka,
najnowszy model. Tel.
201-34. 41629g**

**Sprzedam 2 dachowczarki
żłobkowe z podkładami
po 500 szt. Oferty „Pra-
sa”. Grunwaldzka 19 dla 41648g**

**Sprzedam kompresor, pod-
nośnik hydrauliczny (psa)
podzielnicy uniwersalna.
Tel. 597-10. 41764g**

**Klarnet B nowy, niemiec-
ki „Uebel”, sprzedam. Ba-
ranowski, Poznań, Kościel-
na 9. 41887g**

**Sprzedam stół, krzesła,
odkurzacze. Sielska 21 m.
1. godz. 16. 41912g**

Samochody

**Sprzedam Warszawę 204.
Stęszew, Kościuska
„Autoserwice”. 42205g**

**Sprzedam „Skodę” 1102.
Sikorskiego 24 m. 7. 41819g**

**Sprzedam Wartburga 1000
de Lux i Standart. Ogła-
dać: parking 8. XI, godz.
12-15. 40309g**

Dnia 3 listopada 1970 r. zmarł

ANTONI HERMANN

członek Koła Emerytów i Rencistów przy na-
szej Spółdzielni.

Pamięć o Nim pozostanie na długo wśród nas.

**Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Moda”
Poznań. 41782g**

† Dnia 7 listopada 1970 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza córka, żona, matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, sp.

MARIA SOBACZAK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm.
o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Samuela Engla 32 m. 7. 42354g

Pracownicy poszukiwani

— KIEROWCÓW z I i II kat. prawa jazdy, względnie z III kat. starsz.,
— PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH do za i wyladunku w Zakładzie Transportu,
— BRYGADZISTÓW nadzorujących wyladunek wagonów,
— DYSPOZYTORÓW TRANSPORTU — wyszkolenie średnie.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Sekcji Kadry przy Dzielnicowym Zarządzie Budynków Mieszkaniowych Poznań — Grunwald, ul. Grunwaldzka 55, barak 10. 41770g

Zakłady Metalurgiczne — Pomet w Poznaniu, ul. Krawcowa 15 — zatrudnia zaraz:

— TOKARZY, FREZERÓW i WIERCIARZY — wyciecznych, przyuczonych, na przyuczenie i na staż pracy,
— ODLEWNIKÓW — wyciecznych i na staż pracy,
— PRACOWNIKÓW NIETYKALIZOWANYCH do prac różnych w odlewni,
— STARSZEGO KSIĘGOWEGO — KOSZTOWCA — męczyzna.

Zakład gwarantuje dla pracowników fizycznych (mężczyzn) zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym — dla osób zamieszkałych powyżej 70 km od Zakładu oraz posiadających trudny dojazd do pracy (brak połączenia kolejowego i PKS).

W sprawie zatrudnienia i uzyskania szczegółowych informacji dotyczących zatrudnienia, prosimy zgłaszać się osobiście lub pisemnie pod adresem: Dział Kadry i Szkolenia Zawodowego Poznań, ul. Krawcowa 15, pok. 206, tel. 720-81, wewn. 217. Stacja kolejowa Poznań — Wschód. Z Dworca Głównego dojazd tramwajem linii nr 6. 41772g

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Poznaniu — przyjmie do pracy niżej wymienionych pracowników:

— KIEROWCÓW z I lub II starą kat. prawa jazdy na autobusy,
— KANDYDATÓW na MOTORNICZYCH z wykształceniem podstawowym i ukończonym 20 rokiem życia — również KOBIECY.

Dla zamieszkałych pracowników zapewniamy zakwaterowanie na koszt przedsiębiorstwa. Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Spraw Osobowych i Szkolenia MPK w Poznaniu, ul. Głogowska 131, pokój 32. 41779g

Zamienię mieszkanie spółdzielcze, 2 pokoje, kuchnia, komfort, 58 m², III piętro, przy ul. Przybylskiego — na 2 mniejsze pokoje, do II piętra, front, Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41860g

Młode małżeństwo (asystent, studentka, członkowie spółdzielni), poszukuje pokoju od stycznia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41939g

Panom pokój wynajmę. Gostyńska 97 (Górczyn). 41988g

Przyjmę na pokój (c. o.) płatne z góry. Adres wskazać „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 41933g

Oddam pokój komfortowy — okolice Ostrorogi. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 41653g

Zamienię komfortowe 2 pokoje z kuchnią, łazienką, c. o., wysoki parter — na 3-pokojowe, nowe budownictwo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41666g

Studentka (aspirantka), podjęł okresowy, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41781g

Lokal na cichy przemysł lub garaż, wdzierżawę. Poznań, Grunwaldzka 142 parter. 41805g

Kupię mieszkanie wylądzone lub spółdzielcze. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42033g

Lokale

Poszukuję pokoju z garażem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42187g

Panu wspólny pokój, wynajmę. Grotkowska 27 — Junikowo. 40925g

Małżeństwo, poszukuje pokoju na 1 rok. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42126g

Przyjmę panią na wspólny pokój. Rocha 20, przy przystanku Serafi-tek. 42055g

Zamienię nowe spółdzielcze M-5 (3 pokoje, telefon), Wągrowiec na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42059g lub od godz. 16, tel. 590-21.

Kupię 1 pokój z kuchnią lub 2 pokoje z kuchnią, wylądzone. Oferty z podaniem ceny „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41863g

Pokój 1-osobowy z wygodami i niekierującą, wynajmę na 2 lata, Osiedle Świerczewskiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41652g

Wspólnik do budowy domu bliźniaczego — potrzebny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41613g

Oddam w dzierżawę teren 2700 m², oparkowany, z domkiem murowanym, siłą, wodą, nadający się na hodowlę lub zakład rzemieślniczy. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41821g

Sprzedam dom lub polewo z ogrodem lub bez, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój, ogrzewanie etażowe, wolne po sprzedaży, dzielnica Grunwald. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 41813g

Wille 4-pokojowa wolna — 380.000 — zł, sprzedam. Krawiec, Poznań, Garbary 53. 41963g

W dniu 7 listopada 1970 r. zmarł po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój jedyny i ukochany mąż, drogi, troskliwy i najlenszy ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek

**mgr farmacji
LEON SIKORSKI**

b. więzień obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie, współzałożyciel i prezes Związku Aptekarzy.

W głębokim smutku i żalu pogrążona

RODZINA

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm.
o godz. 11.55 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

Poznań, ul. Włodkiewicza 11 m. 7. 42384g

Praca Nauka

Solidny przyjmie pracę w prywatnym zakładzie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41839g

Pomoc do dziecka potrzebna zaraz. Dąbrowskiego 28 m. 2 a, Antoni Czarnomorski. 41842g

Opiekunka do 5-miesięcznego dziecka, potrzebna. Mączna 2 m. 11, Jeżyce. 42010g

Gospośia lub pomoc domowa, umiająca dobrze gotować, do dwóch pań, w dobrych warunkach, potrzebna zaraz. Osobny pokój. Poznań, Nowowiejskiego 53 m. 1. 41930g

Opiekunka do dziecka — godz. 7-12, potrzebna, Debiec. Zgłoszenia: Ognik 9 b m. 11. 42001g

Dzielnica z maszyną „Busza”, przyjmie prace chłupniczą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 42030g

Pomoćnik szewski, potrzebny zaraz. Poznań — Śródka, Ostrówek 15. 41740g

Lakiernik przyjmie prace po godzinach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41651g

Dorywczo zaopiekuję się dziećmi, także wieczorem lub święto. Telefon 461-53. 41662g

Opiekunkę do dziecka (1,5 roku), przyjmę. Kaszelańska 43. 41913g

Pilnie poszukuję korepetytora z doskonałą znajomością języka niemieckiego. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41849g

Tańców uczyć — Poznań, Mickiewicza 27 m. 7 a. 40388g

Kupno Sprzedaż

Tokarnię do 1 m i szlifierkę uniwersalną do wałków i otworów kupię. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41737g

Kupię kopiarke do drzewa, przelot stołu 50 cm. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 42063g

Kupię fortepian Bechstein wysokiej klasy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 41769g

Wózek inwalidzki „Velo-
rex”, kupię, na rozróżnienie elektryczny. Franciszek Dziekański, Wschowa, ul. Sadowa 3. 1734p

Sprzedam saksofon tenor, niemiecki, gitarę basową Musima. Nad Wierzbakiem 32 m. 1. 41850g

Sprzedam maszynę do szycia — Singer. Chłapowskiego 7 m. 14. 41817g

Wapno workowe, gaszone, gips, kredę, trzcinę, papę, smołę, lepek, karbolinum, zasuwę kominiową, płyty „Suprema”, poleca: Składnica — Poznań, Jeżycka 13. 41862g

W dniu 5 listopada 1970 roku zmarł po długiej i ciężkiej chorobie przeżywszy lat 61, mój najdroższy mąż, nasz najlepszy ojciec, teść i dziadek

BOLESŁAW KUKUŁA

Pogrzeb odbędzie się 8 bm. o godzinie 14 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W głębokim smutku pogrążona

żona, dzieci i rodzina

42381g

† W dniu 7 listopada 1970 r. zmarł po długotrwałej chorobie nasz drogi ojciec, teść i dziadek, przeżywszy 84 lata

IDZI BURLAGA

em. maszynista PKP

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Wielkopolskim Krzyżem Powstańców i innymi.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 listopada br. o godz. 9.15 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, ul. Głogowska 45 m. 7. 42380g

AKOS WIELKOPOLSKI

POZNAŃ, Grunwaldzka 19

Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ● Prenumeratę wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.

● Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ● Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-4

REDAGUJE KOLEGIUM: Marian Flejsierowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego) Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). ● Telefon: 611-21 łączy wszystkie działy. Redaktor naczelny 657-78. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji: 648-85. Sekretariat: 657-76 w godz. 9-16. Dział łączności z czytelnikami: 657-18. Dział miejski: 659-39. Redakcja nocna: 430-73 i 453-31.

● Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. ● Biuro Ogłoszeń: Poznań, Grunwaldzka 19, tel. 452-89 i 611-21. ● Za treść i terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ● Prenumeratę wpłaty na kwartał, pół roku i rok przyjmują placówki Poczty i „Ruchu”.

● Druk: Poznańskie Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, Zwierzyniecka 3. ● Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. B-4

